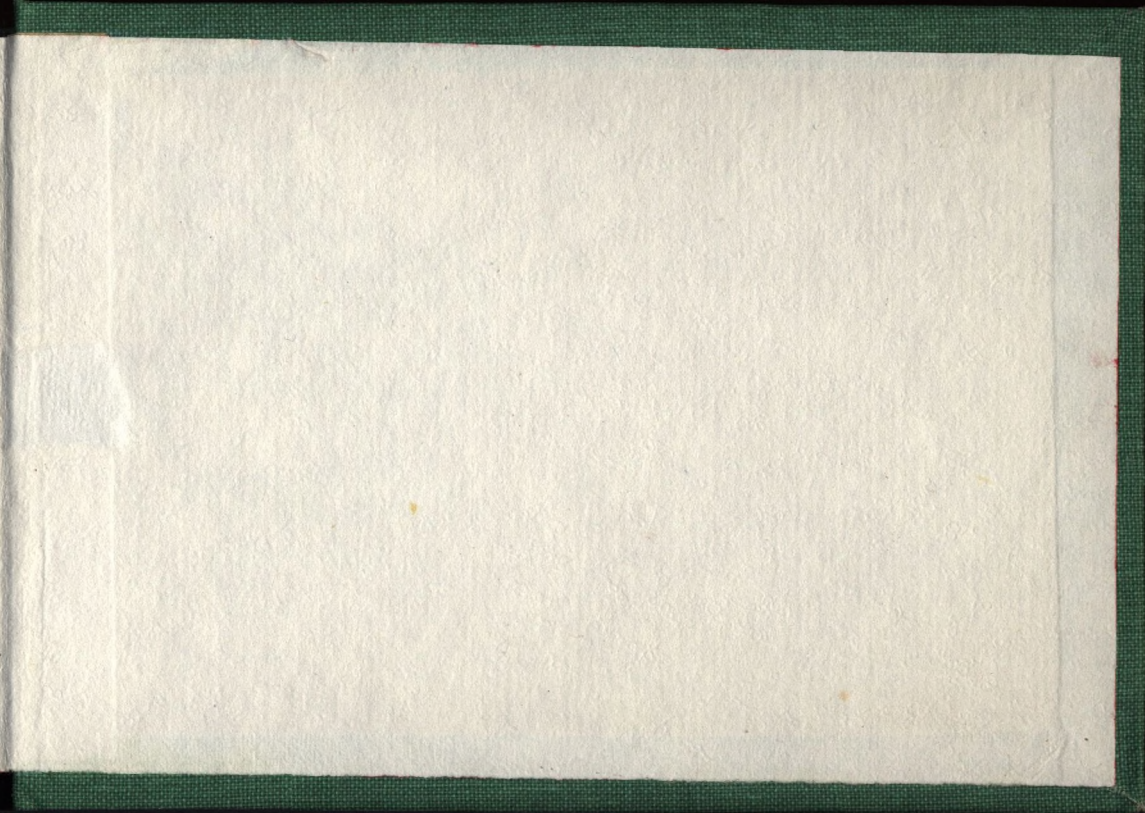


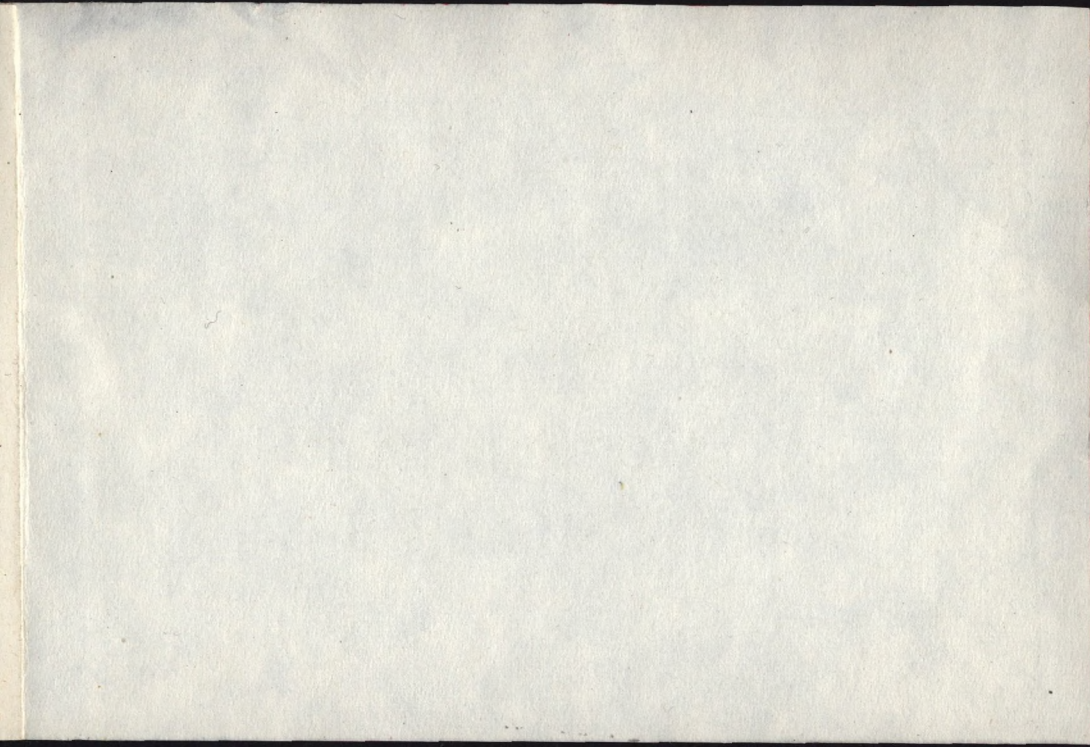




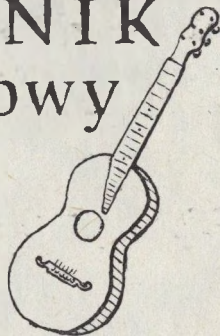
SPIEWNIK
młodzieżowy



Wydawnictwo Młodych, Warszawa, ul. Tłoki 1, tel. 55-11-11



ŚPIEWNIK młodzieżowy



Wydała Komisja Młodzieży Związkowej ZG PZKO z okazji 35-lecia PZKO

Wyboru dokonał Jerzy Kaleta

Graficznie opracował Władysław Milerski



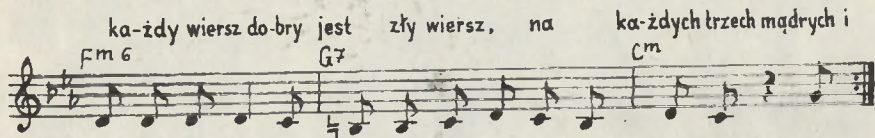
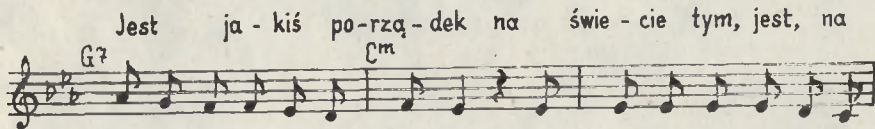
KN I 15553

KN 15553

Czeski Cieszyn, październik 1981 r.

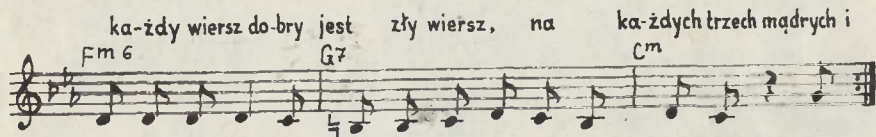
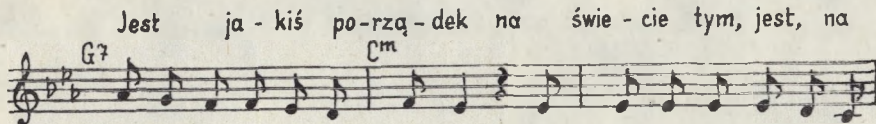
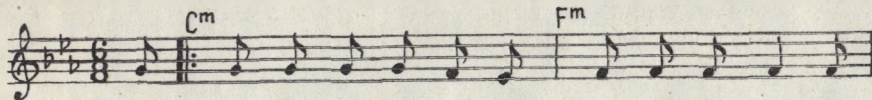
D 190/00
10, 00

BALLADA O GŁUPCACH



głu-pich jest trzech, i mą-drze to i spra-wie - dli - wie. 2. Lecz

BALLADA O GŁUPCACH .



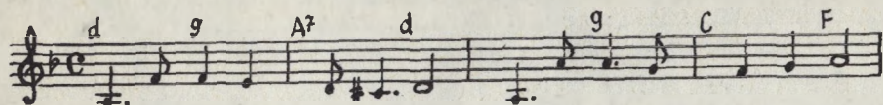
głu-pich jest trzech, i mą-drze to i spra-wie - dli - wie. 2. Lecz

Lecz taki porządek jest głupim nie w smak.
Ci inni wyszydzają ich lubią
i mówią głupiemu: durak, ty durak,
a głupim jest przykro i głupio.

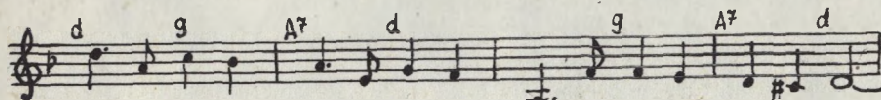
Więc by się czerwienić nie musiał kto kiep,
by mógł rozpoznawać swój swego,
każdemu głupiemu stempel na łeb
przybito się razu pewnego.

Od lat te stempelki w użyciu są i
ten system i później się przyda,
i mówią dziś mądrym: „Ech durni że wy”
a głupich jak zwykle nie widać.

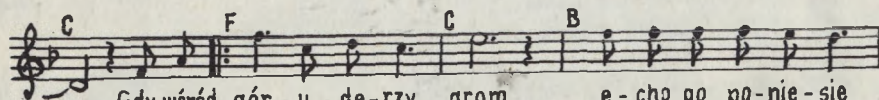
BALLADA PASTERSKA



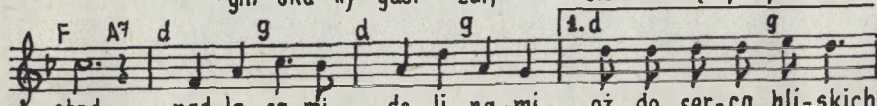
Już w do-li - nie kwi-tnie gło-g, nie-bem mknie zu - ra - wi klucz,



za - nim no-cne mgły o - pa-dną trze - ba ru-szyć w stro-nę gór.



Gdy wśród gór u - de-rzy grom, e - cho go po-nie-sie
-gni-ska wy-gast żar, bie - li się po-pio-tu



stąd nad la - sa-mi, do-li - na-mi, aż do ser-ca bli-skich
garść, szu-mi gdzieś we - zbra - ny stru-mień,



Znów się rozstać przyjdzie nam,
już na hale owce gnam,
w nocie ciche i bezchmurne
będę gwiazdy liczył sam.

Snuje się ogniska dym,
myśl wędruje razem z nim,
leci z wiatrem hen do ciebie
jak żurawi klucz na niebie.

Gdy powracać przyjdzie z Tatr,
będę gnał jak halny wiatr,
tak jak stada chmur na niebie,
żeby prędzej ujrzeć ciebie.

BALLADA WAGONOWA

C F C Chórek F C G
 Pa-mię-tam był o-grom-ny mróz (Pa-mię-tam był o-grom - ny
 C G D G C G
 mróz) Od Chee-ta - way do Sy - ra - cuse (Od Chee-ta - way do Sy - ra
 F G Am
 cuse) Pa-mię-tam był o-grom-ny mróz (Pa-mię-tam był o-grom-ny
 F C G C
 mróz) Od Chee-ta - way do Sy - ra - cuse.

Sam diabeł szepnął: wietrze wiej
od Syracuse do Cheetaway.

Trzech pasażerów pociąg wiozł
od Cheetaway do Syracuse.

W moim przedziale wszyscy trzej
ten z Syracuse, ten z Cheetaway.

Ten trzeci to był na mój gust,
nie z Cheetaway, nie z Syracuse.

Mój cudzoziemcze, zostań chciej
gdzieś w Syracuse, gdzieś w Cheetaway.

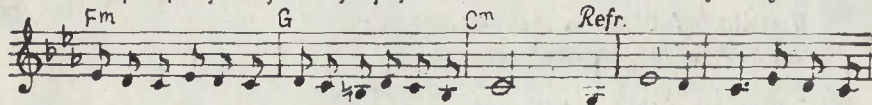
Zatęsknisz jeszcze do mych ust,
do Cheetaway, do Syracuse.

Wesele będzie hejże hej
od Syracuse do Cheetaway.

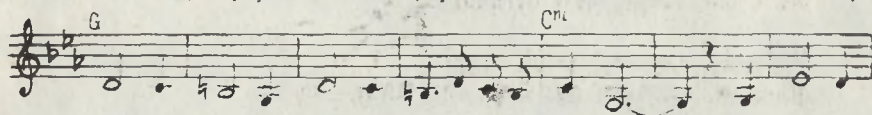
BAL NA GNOJNEJ



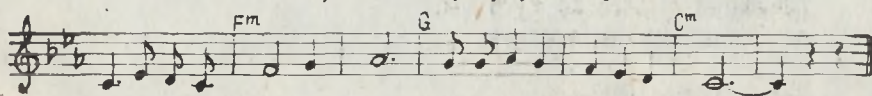
Nie-prze-spa-nej no-cy znoj-nej je-szcze mam na u-stach ślad. U gru-be-go Ja-ska



na u-li-cy Gnojnej ze-brał się fe-raj-ny kwiat. Ha-rmo-nia z ci-sza na trzy



czwa-rte rżnie. Fe-raj-na tań-czy, wszy-scy z dro-gi. Z sza cun-kiem,



bo się mo-że skoń-czyć źle, gdy na Gnojnej ba-wi-my się.

Bez jedzenia i bez spania,
byle byłoby co pić,
kiedy Antoś na harmonii zaiwania,
trzeba tańczyć, trzeba żyć.

Harmonia z cicha...

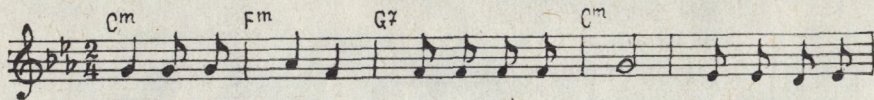
Kto znał Antka, ten miał mojrę,
ale jeden nie znał jej
i dlatego się naraził na dintojrę,
skończył się z przyczyny tej.

Harmonia z cicha...

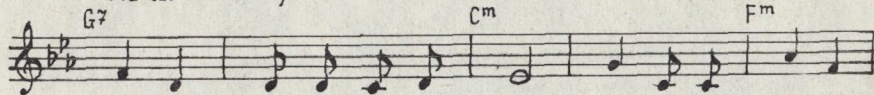
Jak latarnie ciemno świecą,
cicho gwizdże nocny stróż,
a kat Maciejewski tam pod szubienicą
na Antosia czeka już.

Harmonia z cicha...

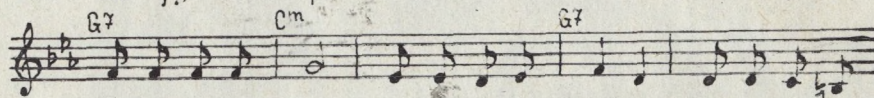
BALONIK



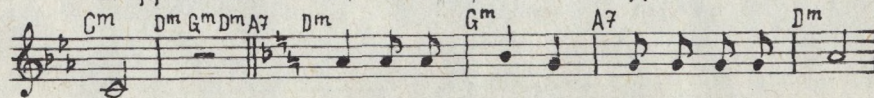
Pła-cze dziew - czyn - ka: ba - lo - ni - ku wróć! Lu-dzie po-cie-



sza - ją, że po - wró - ci wnet. Pła-cze dziew - czy - na,

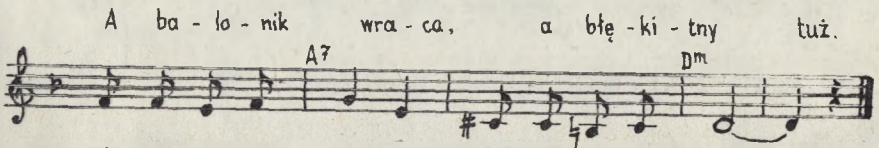
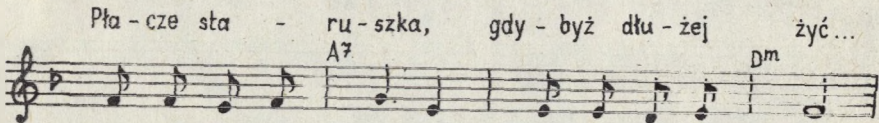
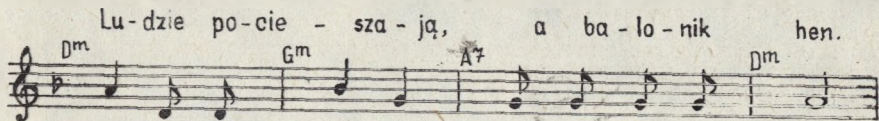


że jej nie chce nikt... Lu-dzie po-cie - sza - ją, a ba - lo - nik



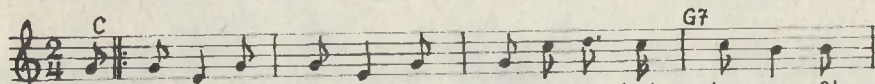
hen.

Pła-cze ko - bie - ta, że ją rzu-cił mąż...



A ba - lo - nik wra - ca, a bę - ki - tny tuż.

BANDA


 Precz smu-tki, niech zgi - ną, wspo - mnie-nia nie - chaj pły - ną. Ob-
 - śmiech-nij się ja - sno wnet wszy - stkie tro - ski zga - sną. Po-


 siadź - my o - gień wko - ło z pio - sen - ką we - so - tą. U-
 daj - my so - bie rę - ce w pio - sen - ce, w pio -


 sen - ce — . Bo w naszej fe - raj - nie przy - ję - te jest —

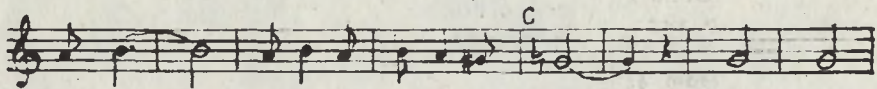

 za - ba - wić się faj - nie i śpie - wać też. I za - wsze ma - my



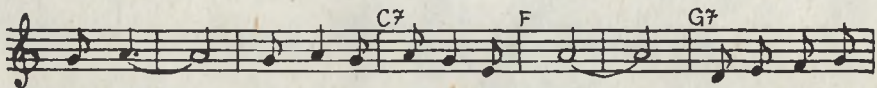
chęć na szął, by-le-by śpiew we-so-ło brzmiał. Ban - do,



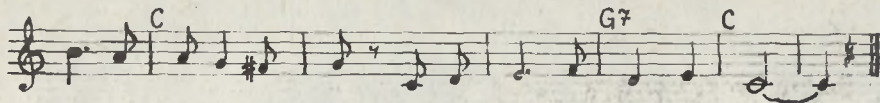
ban-do —, roz-sta-nia nad-szedł już czas —. Ban - do,



ban - do —, na za-wsze złą-czy-kaś nas —. Ban - do,



ban-do —, bez cie-bie smu-tno i źle, po-że-gna-nia



to nie dla nas, o nie, wkrótce znów spo-tka-my się——.

Na żal nas nie bierzcie,
bo dosyć smutku w mieście.
Niech żyje nasza banda
a reszta - karamba.

Nam smutków nie trzeba,
wystarczy błękit nieba.
I gwiazdy z mgiełką siną
nad głową nam płyną.

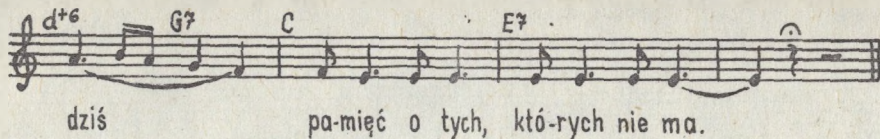
Bo w naszej...

BIAŁY KRZYŻ

17

Gdy za - pło - nał na - gle świat, bez - dro - ża - mi szli
 Gdzieś po - zo - stał og - nisk dym, dróg prze - by - tych kurz,
 przez śpią - cy las. Ró - wnym ry - tmem mło - dych serc
 cień si - wej mgły. Ty - lko w po - lu bia - ty krzyż
 nie - spo - koj - ne dni od - mie - rzał czas. Jak
 nie pa - mię - ta już kto pod nim spi. - i
 myśl sprzed la - - - t, jak wspo - mnień ślad wra - ca





Żegnał ich wieczorny mrok gdy ruszali w bój,
gdy cicha pieśń.

Szli, by walczyć o swój dom
wśród zielonych pól,
o nowy dzień.

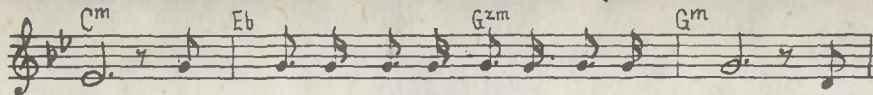
Refr.: Jak myśl sprzed lat...

Bo nie wszystkim pomógł los
wrócić z leśnych dróg gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już
kto pod nim śpi.

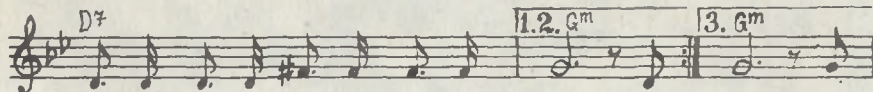
BUTY

19

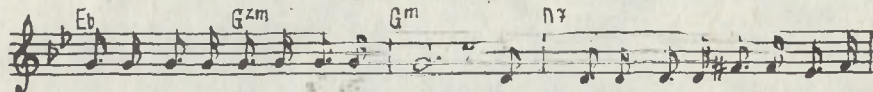
Znów bu - ty, bu - ty, bu - ty, tu - pot nóg i
 pta-ków o - sza - la - tych czarny wiatr. Ko - bie - ty sta - ją u roz - staj - nych
 dróg, pie - cho - cie od - cho - dzą - cej pa - trząc w ślad. Czy
 sty - szysz wer - bel, wer - bel, wer - bel gra, zoł - nie - rzu że - gnaj ją, prze - że - gnaj



ja! Od - cho - dzi plu - ton, tyl - ko mgła i mgła, i



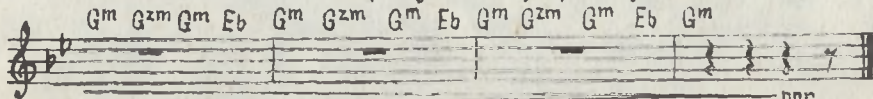
tyl - ko prze-szłość nie za - cho - dzi mgłą. 2.A kark. Ko -



bie - ty sta - ją u roz-staj - nych dróg, w żół - nier - ski pod-go - lo - ny pa - trzą



kark. W żół - nier - ski pod-go - lo - ny pa - trzą kark.



Gm Gzm Gm Eb Gm Gzm Gm Eb Gm Gzm Gm Eb Gm

ppp

A męstwo nasze gdzie, na miły Bóg ?
Gdy wrócić przyjdzie na rodzinny próg,
kobiety za pazuchę kładą je
jak pisklę ukradzione nam we śnie.

A gdzie kobiety nasze, powiedz gdzie ?
Gdy już nadejdzie upragniony dzień,
witają w progu nas i wiedą tam,
gdzie wszystko nasze ukradziono nam.

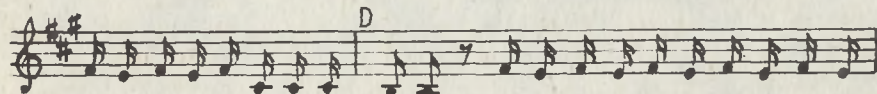
A nam nie tży, nie załamanie rąk,
bo my z nadzieją w nadchodzące dni,
a pośród pól żerują stada wron,
a pośród lat echami wojna brzmi.

I znów w zaułkach buty, tupot nóg
i ptaków oszalałych czarny targ.
Kobiety stają u rozstajnych dróg,
w żołnierski podgolony patrzą kark.

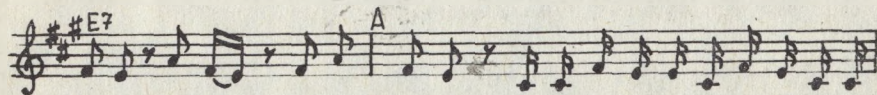
CIAĞLE PADA



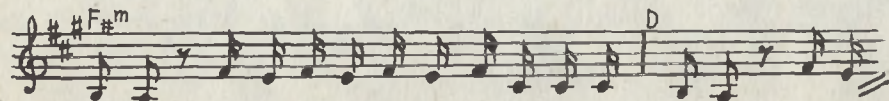
Cią-gle pa-da... Asfalt u-lic jest dziś śli-ski jak brzuch ry-by, mo-kre



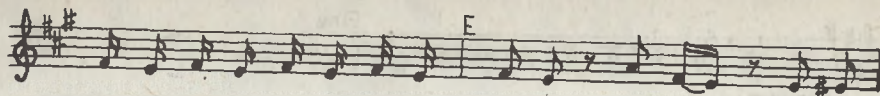
nie-bo się o-pu-szcza co-raz ni-zej, że-by prze-jrzyć się w marszczonąj deszczem



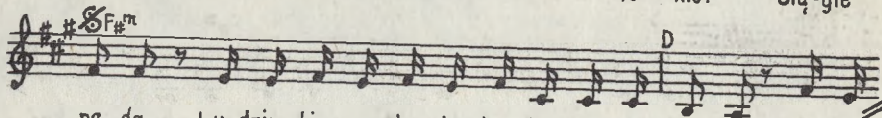
wo-dzie. A ja? A ja cho-dzę! De-spe-ra-cko i na prze-kór wszystkim



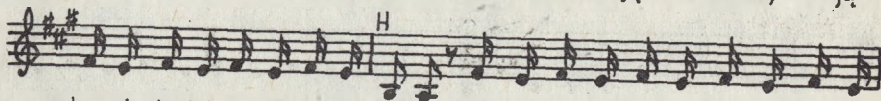
mo-knę, pa-trzę w nie-bo, chwy-tam w u-sta de-szczu kro-ple, pa-trzą



na mnie roz-pła-szczo - ne twa - rze w o - knie. To nic! Cią-gle



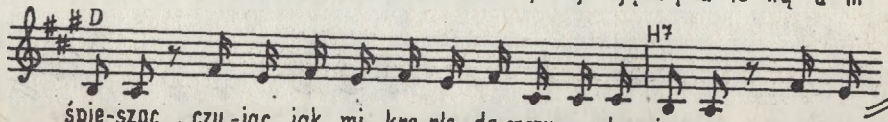
pa-da... Lu-dzie bie-gną, bo się bar-dzo bo-ją de-szczu, sto-ja



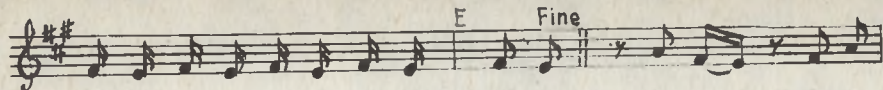
w bra-mie, le-dwie się w tej bra-mie mie-szczą, lu-dzie ska-czą przez ka-łu - że na swej



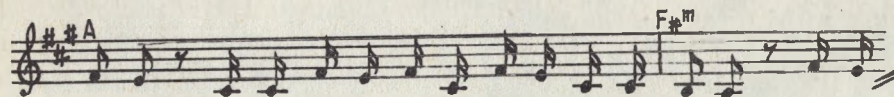
dro-dze. A ja? A ja cho-dzę! Nie prze-jmu-jąc się u-le-wą a-ni



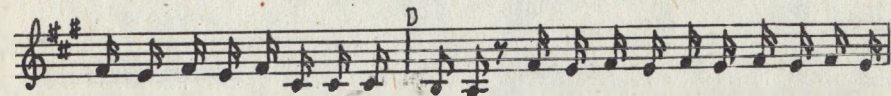
ście-sząc, czu-jąc jak mi kro-ple de-szczu u-sta pie-szczą, ze zło-



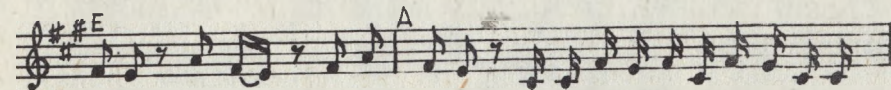
zo-nym pa-ra-so-lem i - dę pie-szo. O tak! Cią-gle



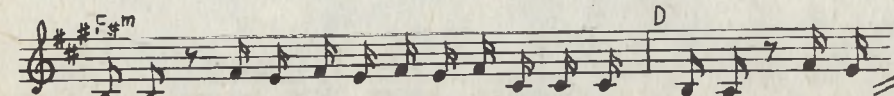
pa-da... A-lej - ka-mi już stru-mie-nie wo-dy pty-ną, ja-kaś



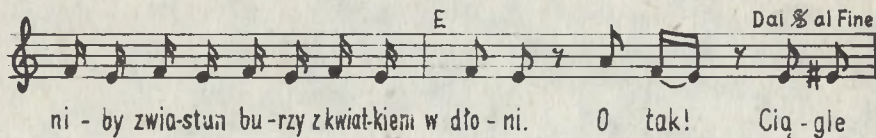
pa-ni się przy-kry-ła pe-le - ry-ną, przy-glą-da-jąc się jak mo-kną bzy w o-



gro-dzie. A ja? A ja cho-dzę! W stru-gach deszczu, a-le z czo-łem pod-nie-



sio-nym, za-dna si-ła mnie nie zmu-sza i nie go-ni, i - dę



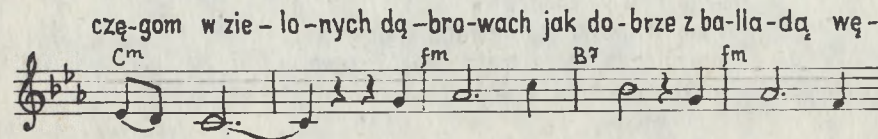
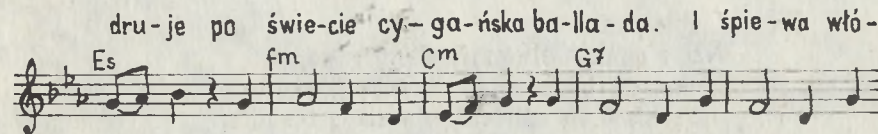
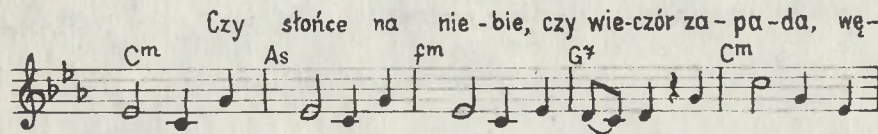
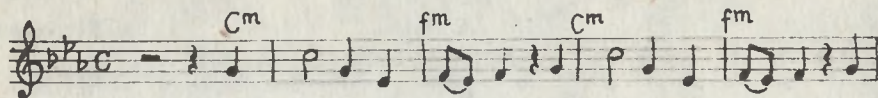
Ciągle pada...

Nagle ogniem otworzyły się niebiosy,
potem zaczął deszcz ulewny sieć z ukosa,
liście klonu się zatrząsły w wielkiej trwodze.

A ja? A ja chodzę!

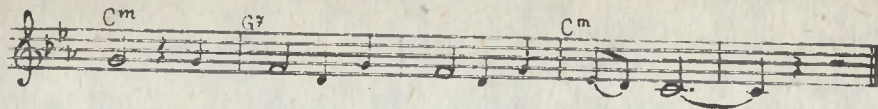
I nie strasza mi wichura i ulewa,
ani piorun, który trafił obok drzewa,
słucham wiatru, który wciąż inaczej śpiewa.

CYGAŃSKA BALLADA



dro - wać,

(mormorando)



jak do-brze zba - lla - dą wę - dro - wać.

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca
i wrzuci do ognia gałązkę jałowca.
Kto raz się zachłysnął podobnym zapachem,
ten nigdy nie uśnie pod dachem.

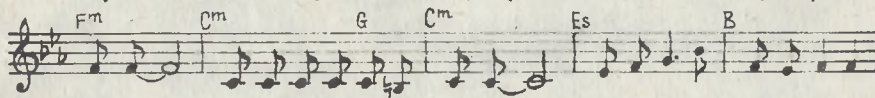
Wędruje ballada bez płaszcza i boso,
spać idzie z księżycem, a budzi się z rosą.
I doli cygańskiej na inną nie zmieni
melodia szerokich przestrzeni.

A kiedy harcerze do miasta odjadą,
zostawią cię w lesie, cygańska ballado.
I może po roku pod starym namiotem
odnajdą balladę z powrotem.

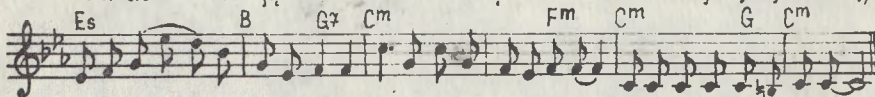
CYSORZ



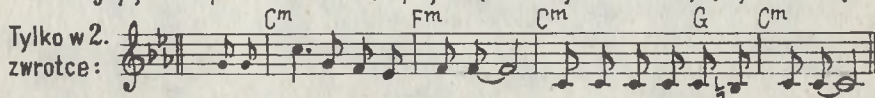
Cy-sorz to ma kla-we ży-cie no i po-ży-wie-nie kla-we. Prze-de wszystkim już o



świ-cie da-ją mu do łóz-ka ka-wę a do ka-wy ja-je-czni-cę,



a gdy już po-de-żre zdrowo, to przynoszą mu w lektyce bardzo fajną cy-sa-rzo-wą.



Tylko w 2.
zwrotce:

wkła-da cie-płe ka-le - so-ny i ko-szul-kę fla-ne - lo wą.

„Posuń no się trochę, stary”,
 mówi najjaśniejsza pani.
 Potem ruch się robi w izbach,
 cysorz z łoża wstaje lekko,
 siada sobie w złoty zycbach,
 złotą goli się żyletką,
 i świeżutki, ogolony,
 rześko czując się i zdrowo,
 wkłada ciepłe kalessony
 i koszulkę flanelową.

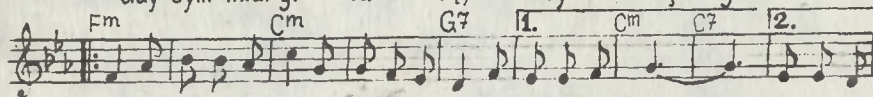
Potem przyjemności same
 oraz niespodzianek wiele.
 Przynoszą mu „Panoramę”,
 „WuTeKa” i „Karuzelę”,
 „Filipinkę” i „Sportowca”
 i skrapiają perfumami.
 I może grać w salonowca
 z marszałkiem i ministrami.

Po obiedzie złota cytra
 gra prześliczną melodyjkę.
 Cysorz bierze z szafy litra
 i odbija berłem szyjkę.
 Potem żonę otruć każe,
 albo cichcem zakłuć stryjca.
 Dobrze więc mu być cysorzem,
 choć to świnia i krwiopijca.

CZARNE OCZY



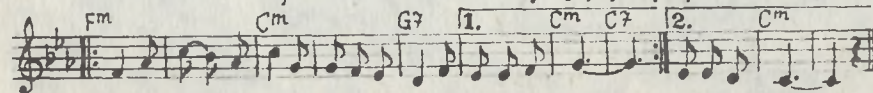
Gdy-bym miał gi - ta - rę, to bym na niej grał.



O-po-wie-dział-bym o swej mi-to-ści, któ-rą prze-ży-łem sam. prze-ży-łem



sam. A wszy-stko te czarne o - czy, gdy-bym ja je miał,



za te cza-rne cu-dne o-czę-ta serce, du-szę bym dał. duszę bym dał.

Fajki ja nie palę,
wina nie piję,
ale z żalu, z żalu wielkiego
ledwo że żyję.

A wszystko...

Ludzie mówią: głupi,
po coś ty ją brał?
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
mocno pokochał?

A wszystko...

CZEKA NA NAS ŚWIAT

1. Spró-buj zła-pać pro-mień świa-tła, kie-dy ła - wi
 2. schy-lić się nad bie-dnym, rzuć mu gro - szem

cień, spró-buj wstrzy-mać cza-su bieg, kie-dy nie-sie no-wy
 w dłoń, po-zwól lu-dziom śmiać się dziś, spró-buj do-strzec wła-sny

dzień. Spró-buj schwy-tać pta-ka w lo-cie, gdy do gnia - zda
 błąd. Wciąż pod - sy-caj na-szą mi-łość, niech pło - mie-niem się

mknie, na-ma - ło-wać dzie-cku świat, w któ-rym ży-cie baj-ka jest.
 tli. Na „dzień do-bry” ca-tuj mnie, w bia-łe no-ce o mnie śnij.

Refr.

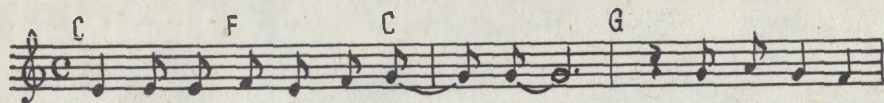
Cze-ka na nas świat pe-ten cnót i wad, je-śli do-brze

po-znasz go, to u-wie-rzysz, że jest pię-kny. Cze-ka na nas świat

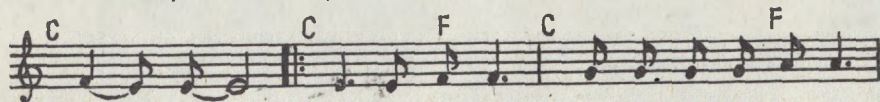
pe-ten kłamstw i prawd, ma-my je-den świat na pół,

ty i ja, ty i ja. 2. Spró-buj

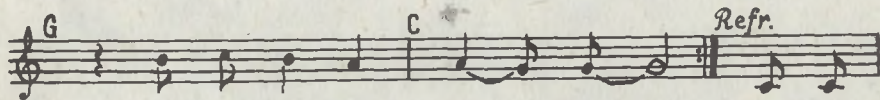
CZERWONE SŁONECZKO



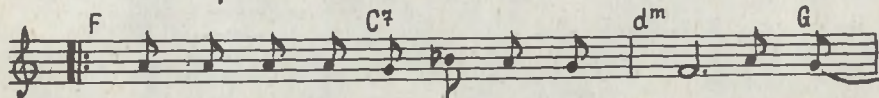
Da-wna pio-sen - ko, pio-sne - czko, mo-cnaś ty jak



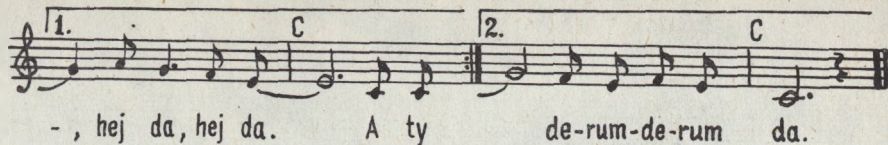
ka - mień. Już za-cho-dzi cze-rwo - ne sło - ne - czko,



a ty za - wsze z na - mi. A ty



za - wsze bę - dziesz z na - mi, raz i dwa, hej da -



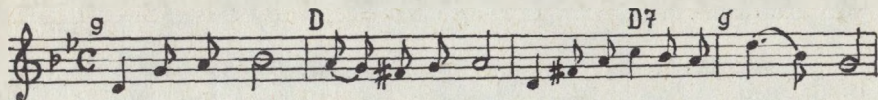
Niczym dla ciebie kordony
i żelazne bramy,
biły w ciebie gromy i pierony,
a my cię śpiewamy.

A my znowu cię śpiewamy, raz i dwa, hej da ...

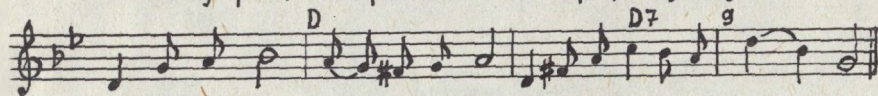
Chłopcy w tym wielkim powstaniu
w dziewiętnastym roczku
szli za tobą jak za wielką panią
na całutkim Śląsku.

Na całutkim Górnym Śląsku raz i dwa, hej da...

CZERWONY PAS



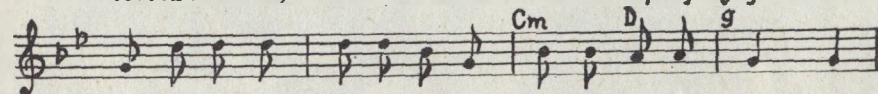
Cze-rwo-ny pas, za pa-sem broń i to-pór, co błyszczy z da - la.



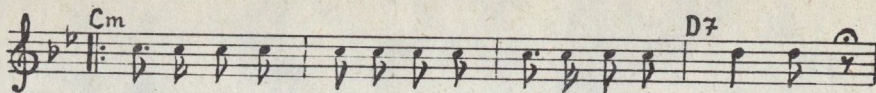
We-so-ła myśl, swo-bo-dna dłoń, to strój, to ży-cie gó- ra — la.



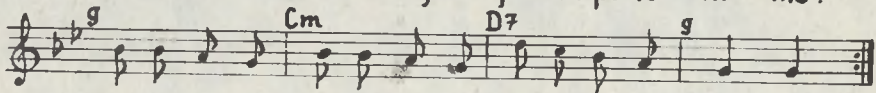
Tam szum Pru-tu, Cze-re-mo-szu Hu-cu-tom przy-gry - wa



a o-cho-cza ko-ło-myj-ka do tań-ca po- ry - wa.



Dla Hu-cu-ła nie ma ży-cia jak na po-ło - ni - nie !



Gdy go lo - sy w do-ły rzu-cą, Wnet z tęsknoty gi - nie.

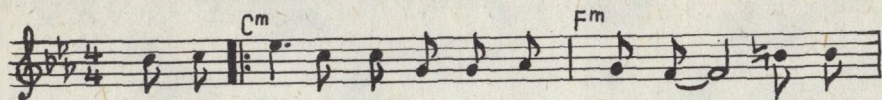
Gdy świeży liść okryje buk
i Czarna Góra szernieje,
niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
odżyły nasze nadzieje.

Tam szum Prutu...

Pękł rzeki grzbiet, poptynał lód,
Czeremosz szumi po skale,
nuż w dobry czas kędziory trzód
weseli kápćie górale!

Tam szum Prutu...

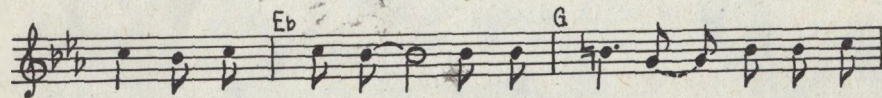
DO ŁEZKI ŁEZKA



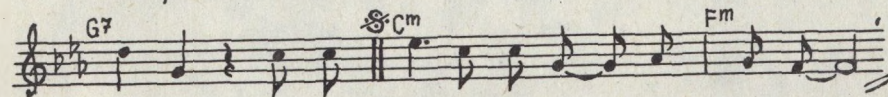
Au - to - bu sy za - pta - ka - ne de - szcem wo - ła



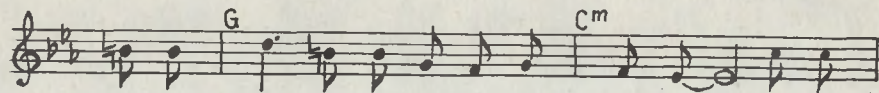
lu - dzi od sie - bie do sie - bie po bły - szcza - cym



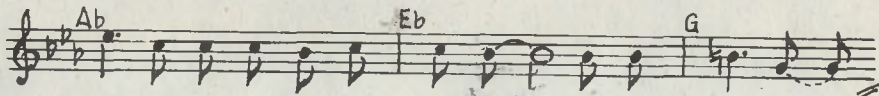
mo - krym a - sfal - cie, jak po cza - rnym gwia - żdzi - stym



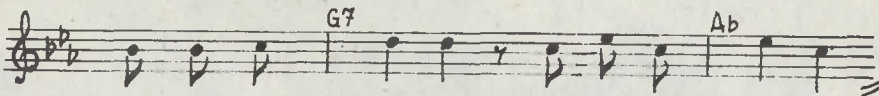
nie bie. Od ty - go - dnia le - je w tym mie - ście,



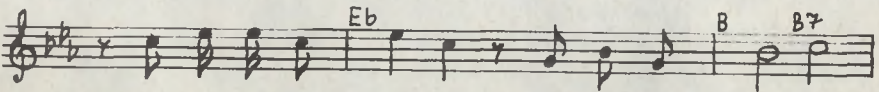
ście-ka wil - goć po se-rcu i pal - cie. Zau-to-



bu - su spła - ka - ne - go de-szczem li - czę gwia - zdy na



mo - krym a - sfal - cie. Do ła - zki ła - zka,



aż bę - dę nie - bie - ska, w smu-tnym ko - lo - rze

2. Autobusy zaptakane deszczem,
jak ogromne, polarne foki,
wyszukują w deszczu swe miejsce
wydmuchując pary obłoki,
po zmęczonych grzbietach ich dreszczem
przelatują neonów błyski,

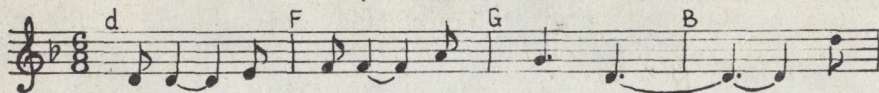
autobusy zaptakane deszczem
mają takie sympatyczne pyski.

Do łezki łezka...

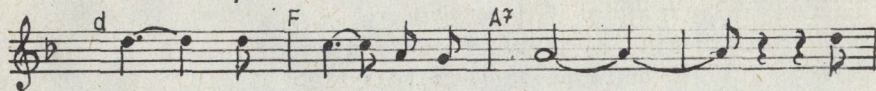
3. A gdy padać przestanie w mieście,
gdzie się ze swoim smutkiem umieszczę?
W autobusie zaptakany deszczem
tam pojedę, gdzie pada wiecznie.

Do łezki łezka...

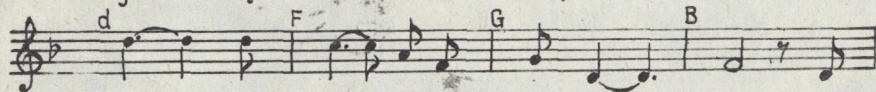
DOM WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA



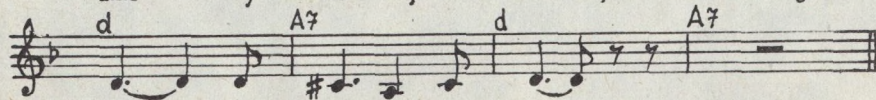
Słońce już za-szło w od - da - li i



mgła się ście - le do stóp. l-



dzie - my da - lej i da - lej tam, gdzie



ty - lko cie - mność i chłód.

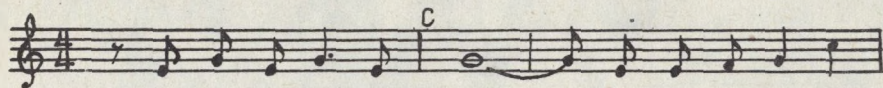
Oblane potem twarze,
zmęczony, pusty wzrok.
Szczeniacki świat naszych marzeń prysł
zdeptany setką nóg.

Nie raz nas los doświadczył,
nie raz byliśmy na dnie,
lecz nikt się z nas nie skarżył, bo
nasz świat nie lubi też.

Niewielu z nas zostało
i resztę zetrze czas.
By wrócić sił za mało już
a zresztą świat przeklnie nas.

Nie mówcie nic nikomu,
włóczęgi mam już dość,
ja wrócić chcę do domu - tam
gdzie czeka na mnie ktoś.

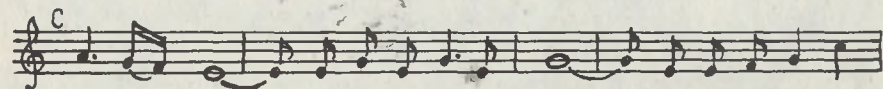
DWADZIEŚCIA LAT A MOŻE MNIEJ



Nie mia-łem pra-wie nic, a chcia-łem jej da-



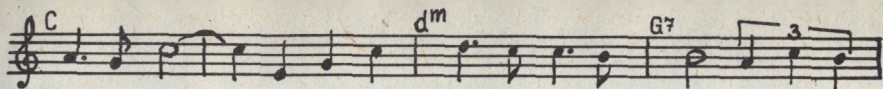
ro-wać świat i cza-rno-bia-łe dni ro-zło-żyć na pa-



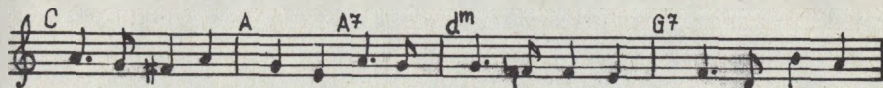
le-cie barw. Mó-wi-łem: „Je-śli chcesz, za-bio-rę cię da-



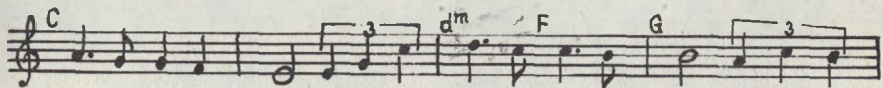
le-ko stąd, ze so-bą ty-lko weź go-rą-ce se-rce,



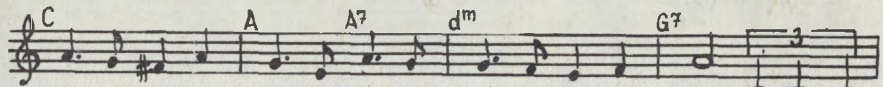
dwo-je rąk." Dwa-dzie-ścia lat, a mo-że mniej, wi-ro-wat



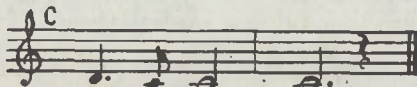
w o-czachi sto-ńca pył. Dwa-dzie-ścia lat, a mo-że mniej, świat bra-łem



ta-ki ja-ki był. Dwa-dzie-ścia lat, a mo-że mniej, u-czy-łem



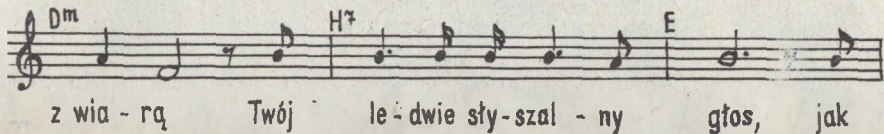
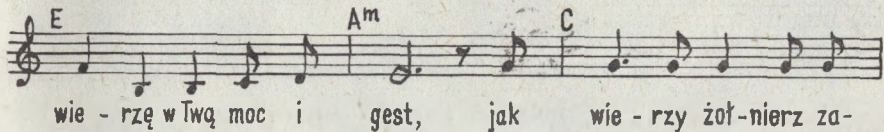
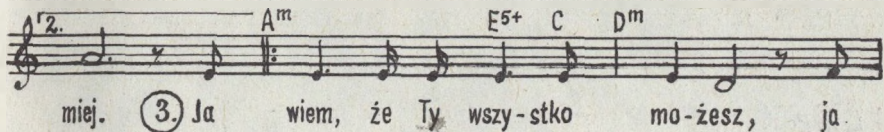
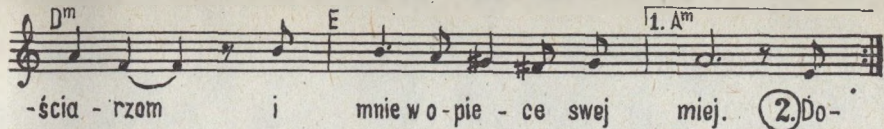
się do-pie-ro żyć, dwa-dzie-ścia lat, a mo-że mniej, nie mia-łem



pra-wie nic.

FRANÇOIS VILLON

① Do - pó - ki nam zie-mia krę - ci się, do -
 pó - ki jest tak czy siak, Pa - nie, o - fia - ruj każ - de - mu z nas,
 cze - go mu w ży - ciu brak: mę - drca ob - da - ruj
 gło - wą, tcho - rzo - wi dać ko - nia chciej, syp - nij gro - sza szczę -



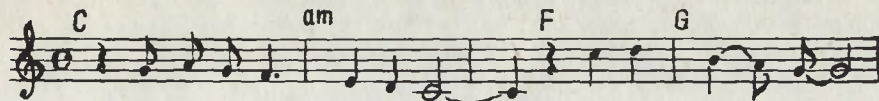
Am Dm 1. E Am
 wszy - scy wie - rzy - my w Cie - bie nie wie - dząc co nie - sie los. Pa -
 2. D7m E7 F - Am E7 C6 A7 4.
 mnie w o - pie - ce swej miej. Daj - że ka - żde - mu po
 Dm H7 E7 Am Dm Am
 tro - chu i mnie w o - pie - ce swej miej.

2. Dopóki nam ziemia obraca się,
 o Panie, daj nam znak,
 władzy spragnionym uczynić,
 by władza im poszła w smak,
 hojnych puść między żebraków,
 niech się poczuja lżej,
 daj Kainowi skrucę,
 i mnie w opiece swej miej.

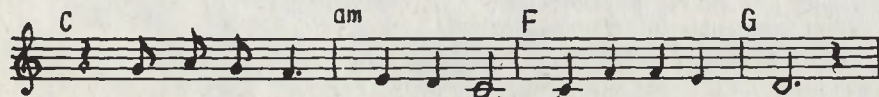
3. Ja wiem, że Ty wszystko możesz,
ja wierzę w Twą moc i gest,
jak wierzy żołnierz zabity,
że w siódmym niebie jest.
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą
Twój ledwie słyszalny głos,
jak wszyscy wierzymy w Ciebie
nie wiedząc co niesie los.

4. Panie zielonooki mój,
Boże jedyny, spraw
dopóki nam ziemia toczy się
zdumiona obrotem spraw,
dopóki czasu i prochu
wciąż jeszcze wystarcza jej,
dajże każdemu po trochu
i mnie w opiece swojej miej. -

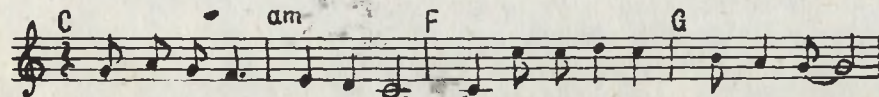
GDZIE SĄ KWIATY



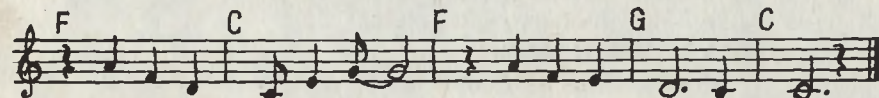
Gdzie są kwia-ty z tam-tych lat? - pię - kne kwia - ty...



Gdzie są kwiaty z tam-tych lat? - czas za-tarł ślad.



Gdzie są kwia-ty z tam-tych lat? Ka-żda z dziewcząt wie-ła kwiat...



Kto wie czy by - to tak? Kto wie czy by - to tak?

Gdzie dziewczęta z tamtych lat? - jak te kwiaty...

Gdzie dziewczęta z tamtych lat? - czas zatart ślad.

Gdzie dziewczęta z tamtych lat?

Za chłopcami poszły w świat. /: Kto wie czy było tak? /

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? - dzielne chwaty...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? - czas zatart ślad.

Gdzie są chłopcy z tamtych lat?

Na żołnierski poszli szlak. /: Kto wie czy było tak? /

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? - tych z przed lat...

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? - czas zatart ślad.

Gdzie żołnierze z tamtych lat?

Tam gdzie w polu krzyża znak. /: Kto wie czy było tak? /

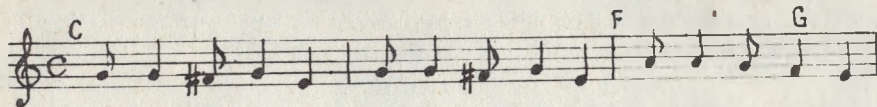
Gdzie mogiły z tamtych lat? - tam gdzie kwiaty...

Gdzie mogiły z tamtych lat? - czas zatart ślad.

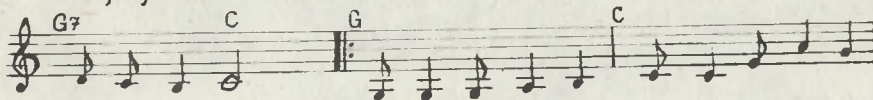
Gdzie mogiły z tamtych lat?

Tam gdzie kwiaty posiał wiatr. /: Kto wie czy było tak? /

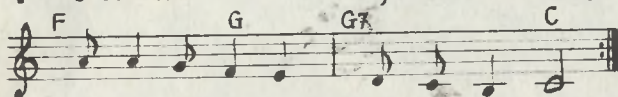
HEJ BYSTRA WODA



Hej by-stra wo-da, by-stra wo-dzi-czka, py-ta-ło dzie-wczę



o Ja-ni-cka: Hej le-sie cie-mny, wi-rsku zie-lo-ny,



ka mój Ja-ni-cek u-mi-lo-ny?

Hej mój Janicku, miły Janicku,
nie chodź po orawskim chodnicku,
hej dość to żeś już nagnał łowiecek,
ostań przy dziewczynie kolwiecek!

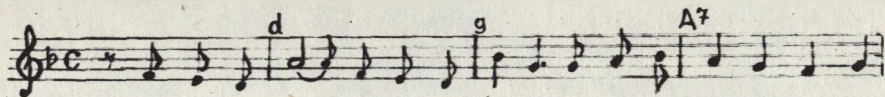
Hej powiadali, hej powładali,
 hej ze Janicka porubali.
 Hej porubały go Orawiany
 hej za łowiecki, za barany.

Hej mówita ci, miły Janicku,
 nie chodź po orawskim chodnicku,
 hej bo cie te orawskie juhasy
 długie uz hań cekali casy.

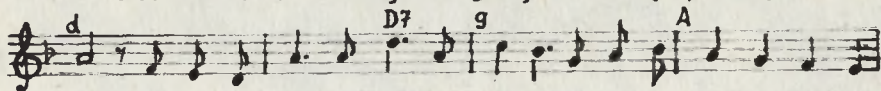
Hej dziwce słocha, hej dziwce płace:
 uz ze Janicka nie obace.
 U orawskiego zamecku ściany
 lezy Janicek porubany.

Hej dolom, dolom od skalnych Tater
 hej poświstuje halny wiater.
 Hej poświstuje, hej ciska bidom,
 hej po dolinach chłopcy idom.

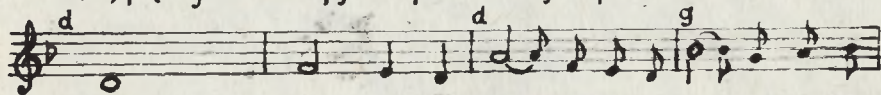
JAK DOBRZE NAM



Jak do-brze nam zdo-by-wać gó-ry i mto-dą pie-rsią chło-nąc

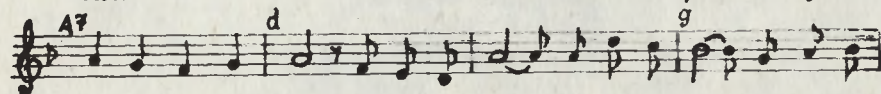


wiatr, prę-żny-mi sto-py de-ptać chmury i pa-lce ra-nić o szczyt

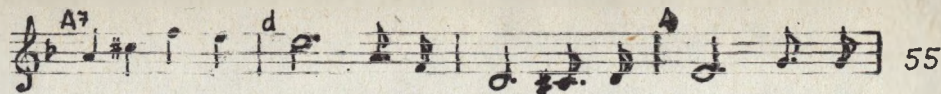


Tatr.

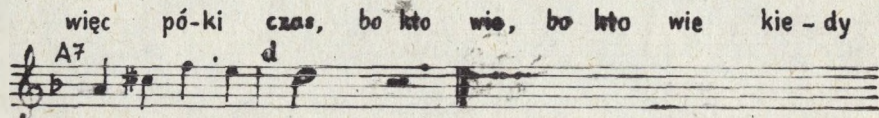
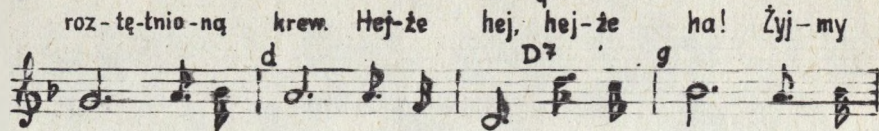
Mieć w u-szach szum, stru-mie-ni śpiew, a w ży-łach



roz-tę-tnio-ną krew, mieć w uszach szum, stru-mie-ni śpiew, a w ży-łach



55



zno-wu uj-rzym was.

Jak dobrze nam głęboką nocą
wędrować jasną wstęgą szos,
patrzeć, jak gwiazdy niebo złocą
i czekać, co przyniesie los.

Mieć w uszach szum...

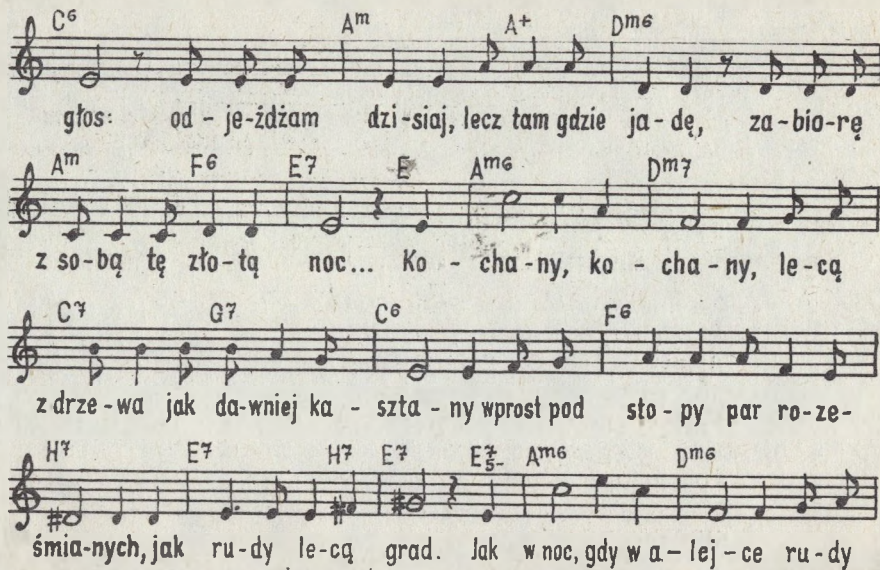
KASZTANY

Mó - wi - teś: wło - sy masz jak ka - szta - ny i ka - szta -

- no - wy masz o - czu blask... I tak nam by - ło do - brze, ko -

cha - ny, wśród zło - tych li - ści, wia - tru i gwiazd... Gdy wiatr ka -

sztą - ny o - trzą - sał gra - dem, sze - pnę - łeś, na - gle zni - ża - jąc

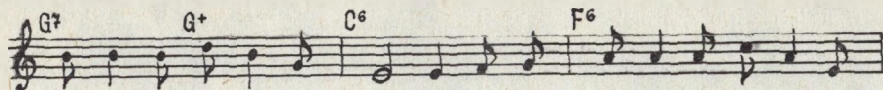


C⁶ A^m A⁺ D^{m6}
 głos: od - je-żdżam dzi-siaj, lecz tam gdzie ja - dę, za - bio-rę

A^m F⁶ E⁷ E A^{m6} D^{m7}
 z so-bą tę zło-tą noc... Ko - cha-ny, ko - cha-ny, le-cą

C⁷ G⁷ C⁶ F⁶
 z drze-wa jak da-wniej ka - szta - ny wprost pod sto - py par ro-ze-

H⁷ E⁷ H⁷ E⁷ E⁷ A^{m6} D^{m6}
 śmia-nych, jak ru-dy le-cą grad. Jak w noc, gdy w a - lej - ce ru-dy



ka-sztan ci da-łam i ser-ce, a tyś rzekł mi trzy sło-wa, nic



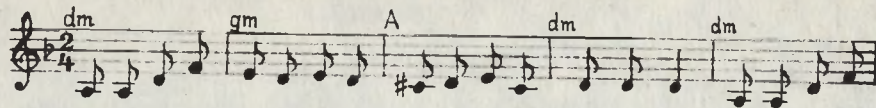
wię-cej, że ko-chasz mnie i wiatr... 2. Już trze-cia wiatr...

2. Już trzecia jesień park nasz wyzłaca,
 kasztany lecą z drzew trzeci raz,
 a twoja miłość do mnie nie wraca,
 choć tyle błyszczy liści i gwiazd,
 i tylko złoty kasztan mi został,
 mały talizman szczęśliwych dni,
 i ta jesienna piosenka prosta,
 którą wiatr może zaniesie ci...

Kochany, kochany...

KIEDYŚ W GÓRY SIĘ WYBRAŁEM

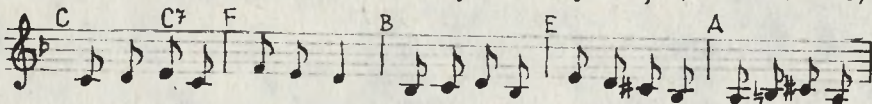
59



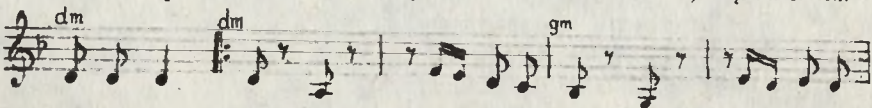
Kie-dyś w gó-ry się wy-bra-łem na stu-den-cki pierw-szy rajd. Wiel-ki ple-cak



spa-ko-wa-łem, a w ple-ca-ku ca-ty kram. Cięż-ko by-ło, niech to li-cho,



cięż-ko by-ło, że aż strach, więc nu-ci-łem so-bie ci-cho, więc nu-ci-łem



so-bie tak: Pa, pa, pa, pa, ra, pa, pa, pa, pa, pa, ra, pa,

Niosło echo hen po lesie,
niosło echo w szczyry las.
Milszej piosenki nie znajdziecie,
więc zaśpiewaj jeszcze raz:

Pa, pa ...

Przejdzie trasy rzecz niełatwa,
rzecz niełatwa, sam to wiesz.
Nawet wiatr ci szyki gmatwa
i przeszkadza śpiewać też.
Dzień zakończył się w schronisku,
gdzie studentów było moc.
Potem wiara przy ognisku
zaśpiewała sobie tak:

Pa, pa...

Wam też widzę się podoba
śmieszny refren pa, pa, pa,
zna go dobrze wiatr na polach
i przechodzień dobrze zna.
By zanucić sobie cicho
każdy z was ochotę ma.
Czemu cicho, pał to lichy,
zaśpiewajmy wszyscy wraz:

Pa, pa...

KOMU DZWONIA

Ko-mu dzwo-nią, te-mu dzwo-nią. mnie nie dzwo-ni za-den dzwon,
bo ta-kie-mu pi-ja-ko-wi ja-kie ży-cie ta-ki zgon.

W piwnicy mnie pochowajcie, w piwnicy mi kopcie grób,
a głowę mi odwracajcie tam gdzie jest od beczki szpunt.

Księżda do mnie nie wołajcie, niech nie robi zbędnych szop,
tylko ty mi, przyjacielu, spirytusem głowę skrop.

W jedną rękę kielich dajcie, w drugą rękę wina dzban,
a nad grobem zaśpiewajcie: umarł pijak, ale pan.

KOROWÓD

63

1. Kto pierw-szy szedł przed sie - bie, kto pierwszy cel wy -
 2. pierw-szy w noc bez - sen - ną wy - my - ślił wiel - ką

zna - czył, kto pierw-szy z nas roz - po - znał, kto
 a - rmię, kto zo - stał bo - ha - te - rem, kto

wro - gów, kto przy - ja - ciół, kto pierwszy sta - wę wszelka
 żył i u - marł ma - rnie, kto pierwszy zo - stał pa - nień,

i wło - ści swe miał za nic, a kto nie u - miał
 kto pierwszy zo - stał stu - gą, kto mu - siął wsta - wać

Chords: E^m, C, H, H^m, C, D, G, A^m, E, G, D, E^m

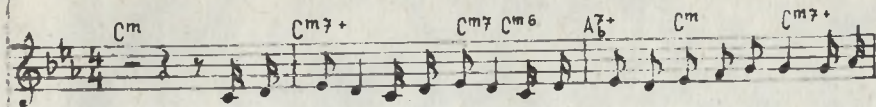
za-snąć wczę-śnie, nim a nie wy-my-ślił gra-nic? dfu-go? 2,3,4. Kto
 2,4. Za-pa-trze-ni w-słoń-ce, za-pa-trze-ni w zie-mię,
 a nie-pe-wni sie-bie, sie-bie nie-wia-do-mi,
 1. za-pa-trze-ni w tań-cu, za-pa-trze-ni w sie-bie,
 py-tać wciąż be-dzie-my,
 2. py-tać po kry-jo-mu.

3. Kto pierwszy szedł przed siebie,
kto pierwszy cel wyznaczył,
kto pierwszy w nas rozpoznał,
kto wrogów, kto przyjaciół,
kto pierwszy możliwym kadził,
a kto był buntownikiem,
kto pierwszy został sobą,
kto pierwszy został nikim?

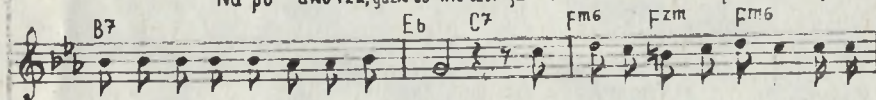
4. Kto pierwszy był fakirem,
kto pierwszy astrologiem,
kto pierwszy został królem,
a kto chciał zostać bogiem,
kto z gwiazdozbioru Wega
patrząc na Ziemię zgadnie,
kto pierwszy był człowiekiem,
kto będzie nim ostatni.

Zapatrzeni w słońce...

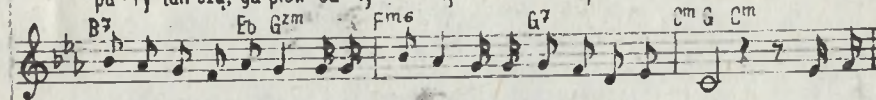
LOŃKA KRÓL



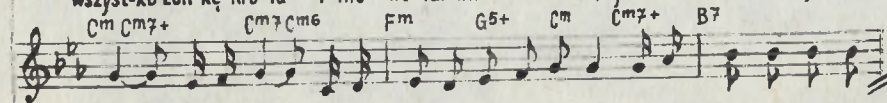
Na po - dwó-rzu, gdzie co wie - czór jak za - ba - wa to się hu - la, wszystkie



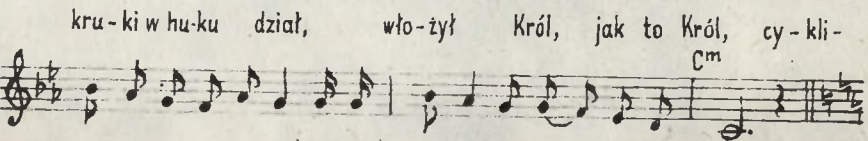
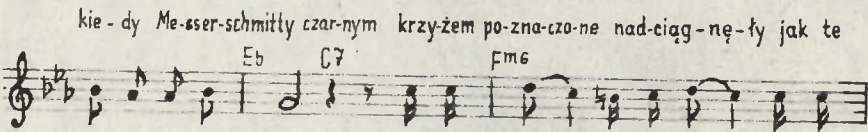
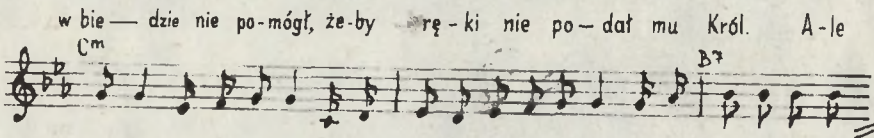
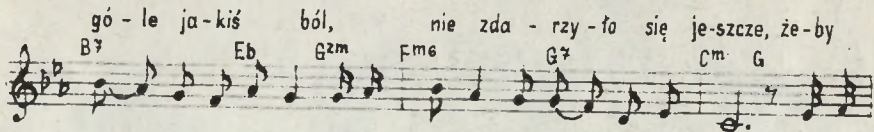
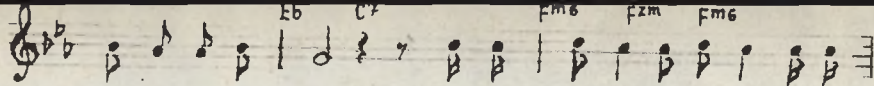
pa - ry tań - cza, ga - piów ca - ty rój. Chło - pa - ki sza - no - wa - li na - de



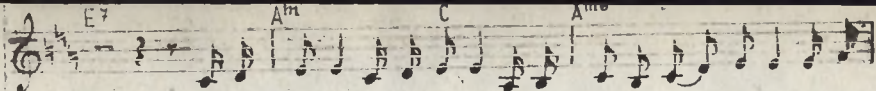
wszyst - ko Loń - kę Kró - la i nie wo - tał nań nikt Loń - ka, tylko Król. Był nasz



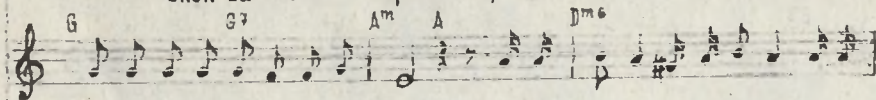
Król, jak to Król, i gdy coś nie za - gra, ko - mu coś nie kla - wo, i w o -



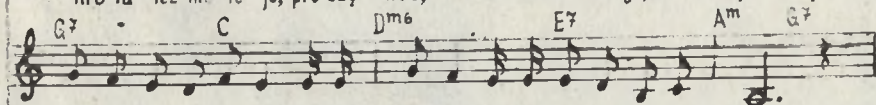
stów-kę, jak ko-ro-nę, i na woj-nę wy-ru - szył jak stał.



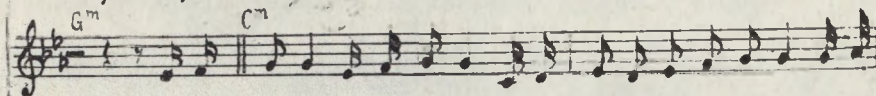
Znów za - ba-wa na po-dwó-rzuzno-wu słoń-ce nam świe-ci, nikt po



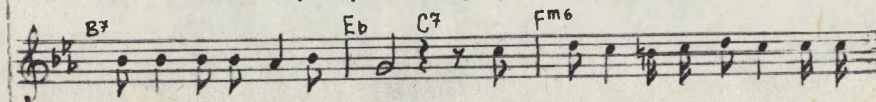
Kró-lu też nie le - je, pro-szę was, a dla - te-go, że sam je-den był na



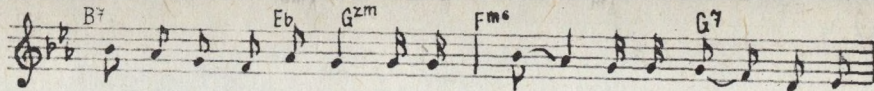
ca-łym bo-żym świe-cie, o kró - lo - wą nie po-sta-rat się na czas.



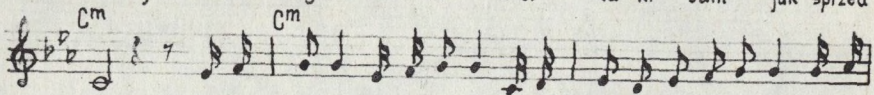
A - le gdzie bym się nie ru-szył, ja-kim śla-dem czy też tro-pem, win-te-



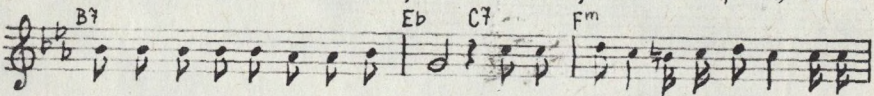
re-sach spa-cer-kiem przez świat, wciąż zda-je mi się, że tuż za naj-



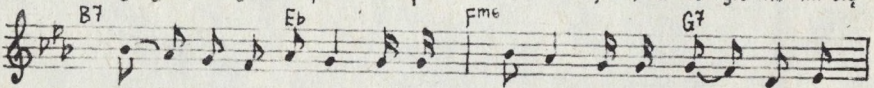
bliż-szym za-raż ro-giem cze-ka Król - ta-ki sam jak sprzed



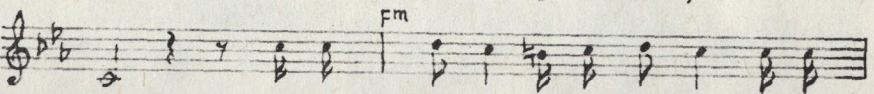
lat. Bo choć ku-la nie wy-bie-ra, choć wo-jen-ka nas nie pie-ści, nie dla



nie-go grób, mo-gi-ła po-śród pól! Bo, da - ruj-cie, a - le w gło-wie mi się



Mo - skwa nie mie-ści bez ta - kie - go kró-la, jak Łoń-ka



Król. Bo, da - ruj-cie, a - le w gło-wie mi się

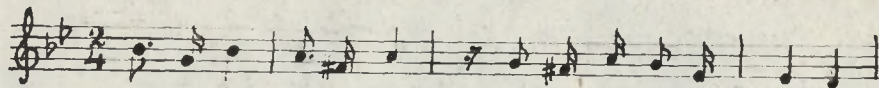
Musical score for a song in B-flat major. The first line contains two measures of music with lyrics "Mo - skwa nie mie-ści bez ta - kie - go kró - la". The second line contains one measure of music with lyrics "jak Lońka Król.".

Chords indicated above the notes:

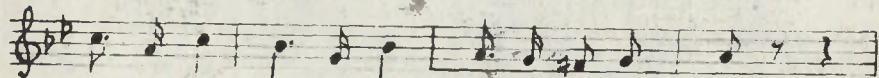
- Measure 1: B7
- Measure 2: Eb
- Measure 3: Fm6
- Measure 4: G7
- Measure 5: Cm

MAŁY BIAŁY DOMEK

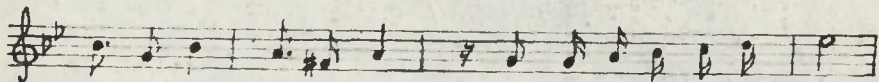
71



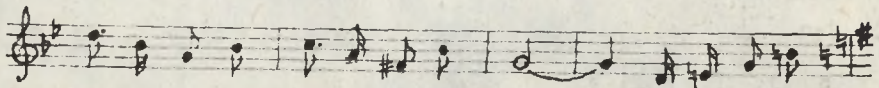
W le-tnią noc sie-dzę sam, wko-ło ci-sza pa - nu - je,



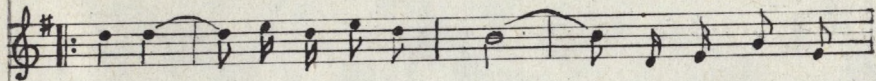
ja - kiś żal w se-rcu mam, tak mi ja-koś źle.



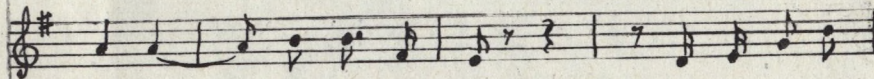
Smu-tną dziś pio-snkę gram i tę-skno-ta bu-dzi się,



u-piór snów mych prze-śla-du - je mnie. Ma - ty bia - ty



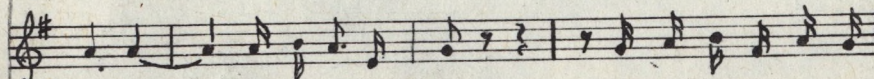
do-mek w mej pa-mię-ci tkwi, ma-ty bia-ty



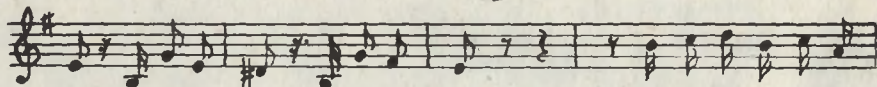
do - mek wciąż mi się śni. O - kna te-go



do - mku dzi-wnie w sło-ńcu lśnią, jak - by czy-jeś



o - czy za-cho-dzi-ły tzą. W do-mku tym prze-ży-łem



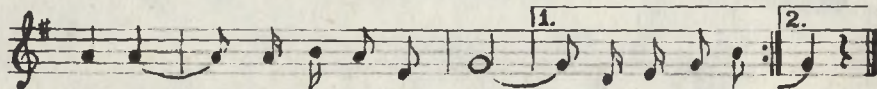
szczę-ścia ty-le i cu-do-wnych dni, gdy wspo-mi-nam te roz-



ko - szne chwi-le, se-rce mo-je drży. Ma-ty bia-ty



do-mek bu-dzi w se-rcu żal za tym, co mi-



-nę - ło i o - de-szło w dal. Ma-ty bia-ty

Może ktoś dziwi się,
że ten domek wspominam,
który tak tkliwi mnie
nocą czy wśród dnia.
Niech więc dziś każdy wie,
czemu serce moje łka:
bo w nim mieszka
ukochana ma.

Mały biały domek...

MARIANNA

Wczo-raj o-bie-ca-łaś mi na pe-wno, że zo-sta-niesz mą kró-
 Wczo-raj o-bie-ca-łaś mi być wie-rną, i w mi-ło-ści swej nie-

le-wną, kró-le-wną me-go snu.
 zmle-nną, po dłu-gi ży-cia kres.

1. kres. O Ma-ri - a - nno, gdy-byś by-ła za-ko - cha - ną
 noc.

nie spa-ła - byś tę noc, tę je-dną noc

Dzisiaj, gdy do ciebie przyszedł z rana,
by cię zbudzić, ukochana,
z twego rannego snu,
dzisiaj nie zastałem ciebie w domu,
boś uciekła po kryjomu
z innym na rendez-vous.

O Marianno...

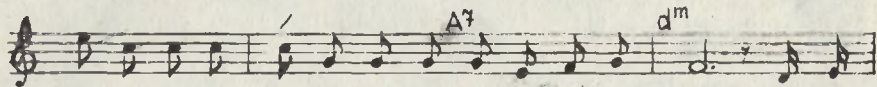
Teraz, gdy już wszystko diabli wzięli,
gdy do wojska zaciągnęli,
karabin dali mi,
teraz mam już inną ukochaną
karabinem nazywaną,
którą przytulam wciąż.

O Marianno...

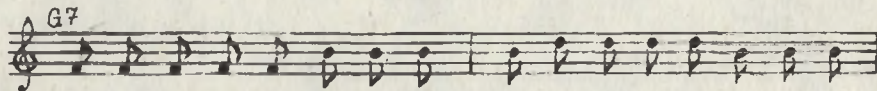
MARY ANN



Jest mia - ste - czko po - nad rze - czką, sym - pa - ty - czne dość mia -



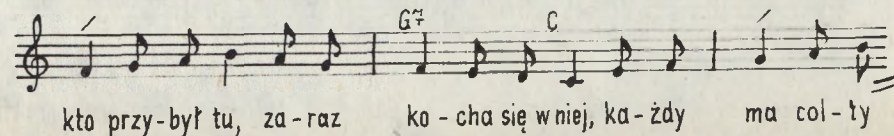
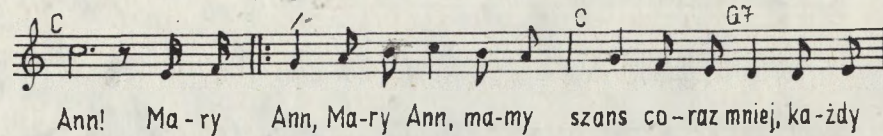
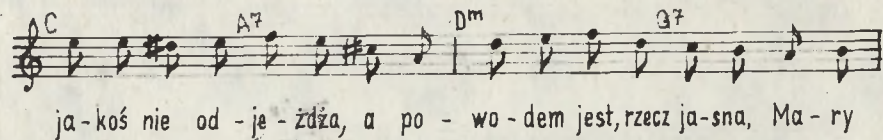
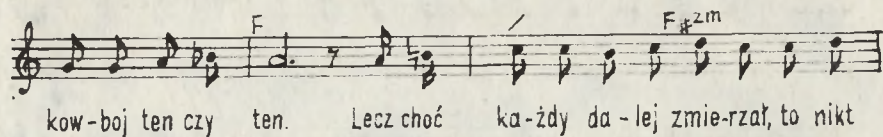
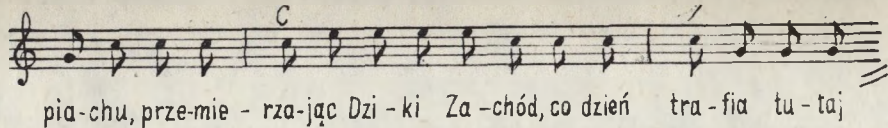
ste - czko, wo - kół pre - ria a za pre - rią gó - ry hen! To jest,



jak wnet zga - dli - by - ście, Dzi - ki Za - chód o - czy - wi - ście, no i

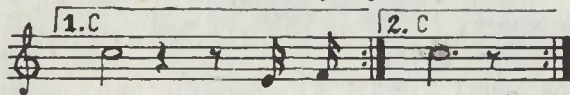


jest tu prze - de wszystkim Ma - ry Ann! W stoń - ca skwa - rze, w pre - rii





dwa, a więc serc wyścig ten ba-rdzo źle skoń-czy się, Ma-ry



Ann!

2. Ka - zdy

Ann!

2. Każdy zdobyć ją się stara,
 przedtem grali na gitarach,
 przedtem jeszcze przynosili pęki róż!
 Ale teraz, wiecie sami,
 tylko w sklepie z nabojami
 ruch wciąż większy i nastarczyć trudno już!
 Nic na lepsze się nie zmienia,
 bo wciąż nowi narzeczeni

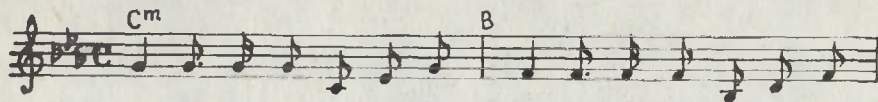
przybywają i nie zmniejsza się ruch ten!
 Narzeczeni patrzą wilkiem,
 każdy na ich widok milknie,
 ach, co tu się będzie działo, Mary Ann!
 Mary Ann, Mary Ann...

3. Tylu naraz serc bez strachu
 nie znał dotąd Dziki Zachód,
 tylu coltów, co za chwilę będą grzmieć!
 Mary, Mary Ann, kochanie,
 tu za chwilę coś się stanie,
 wsiadaj w pociąg i gdzie indziej może jedź!
 Ta miejscina jest zbyt mała,
 by to wszystko wytrzymała,
 cmentarz ciasny, szpital zaś daleko stąd!
 Niech strzelają się, kochanie,
 w Arizonie, w Alabamie,
 lub gdziekolwiek, byle nie tu, Mary Ann!

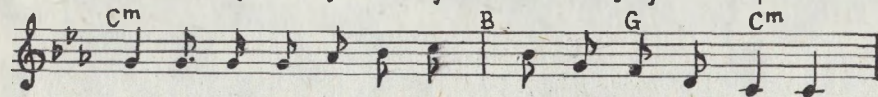
Bywaj nam, Mary Ann,
chyba musi być tak,
bywaj nam, Mary Ann,
będzie nam ciebie brak,
będzie żal włosów blond,
co zniknęły gdzieś hen,
ale lepiej jedź stąd,
Mary Ann!

Poszła stąd Mary Ann,
gdzie dziś jest, któż to wie,
gdzie jej włosy jak len,
oczy jak gwiazdy dwie!
Poszła w świat Mary Ann,
znikła nam niby sen!
Każdy z nas kochał cię,
Mary Ann!

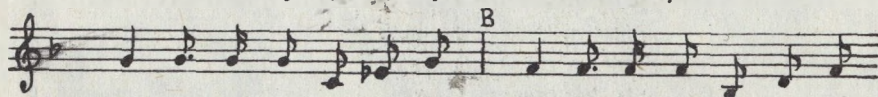
MORSKIE OPowieŚCI



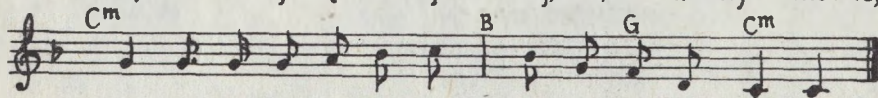
Niech brzmia gi-ta-ry stru-ny, niech wiatr grzy-wa-cze pie-ści,



niech znów po-pły-ną da-lej mor-skie o-po-wie-ści.



Hej, ha, ko-lej-kę na-lej! Hej, ha, kie-li-chy wznieście,



to zro-bi do-sko-na-le mor-skim o-po-wie-ściom.

Kiedy rum zaszumi w głowie,
cały świat nabiera treści,
wtedy chętnie słucha człowiek
morskich opowieści.

Hej, ha...

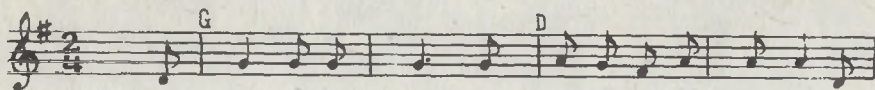
Kajba to jest morski statek,
sztorm to wiatr co dmucha z gestem.
Cierpi kraj na niedostatek
morskich opowieści.

Hej, ha...

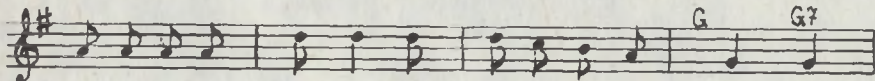
Pływał raz marynarz, który
czort, Rasputin, bestia taka,
że obracał kabestanem
i to bez handszpana.

Hej, ha...

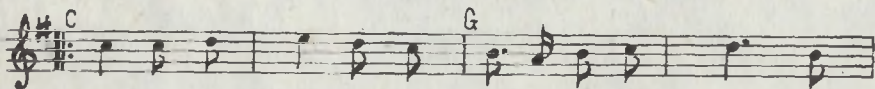
PIENIAŹKI



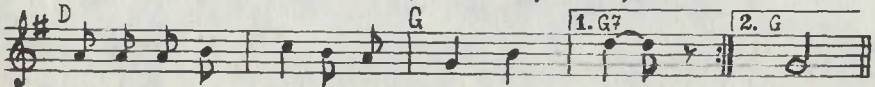
Pie - nią - ki kto ma, ten je-dzie do Wie - li - czki, a



kto pie-niąż-ków nie ma, ten pal-cem do sol - ni - czki.



Nam wszy-stko je - dno, my ma-my ca - ły świat, bo



stu-dent bez pie - nię-dzy jest wię - cej wart. wart.

Pieniążki kto ma, ten jedzie autobusem,
a kto pieniążków nie ma,
zasuwa za nim klusem.

Nam wszystko jedno...

Pieniążki kto ma, ten leci samolotem,
a kto pieniążków nie ma,
ten idzie na piechotę.

Nam wszystko jedno...

Pieniążki kto ma, na małpy w zoo zerka,
a kto pieniążków nie ma,
ten zerka do lusterka.

Nam wszystko jedno...

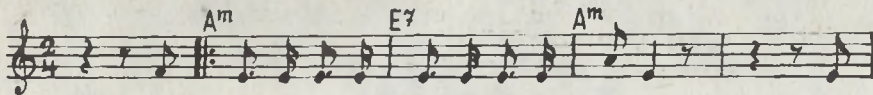
Pieniążki kto ma, ten pije drogie wódki,
a kto pieniążków nie ma,
ten pije piwo z budki.

Nam wszystko jedno...

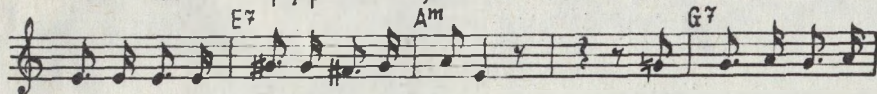
Pieniążki kto ma, przykrywa się pierzynką,
a kto pieniążków nie ma,
przykrywa się dziewczynką.

Nam wszystko jedno...

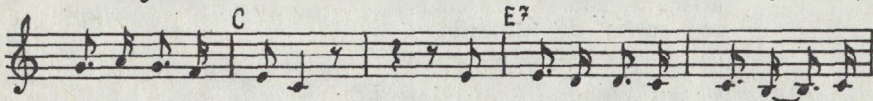
PIOSENKA AMERYKAŃSKIEGO ŻOŁNIERZA



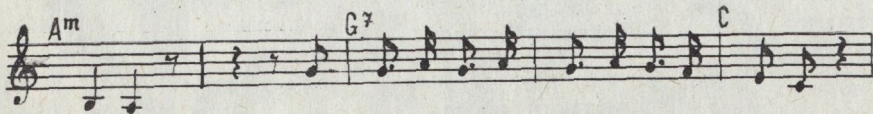
Za - tu-pię pod-ku - ty-mi bu-cio - ra-mi, au-



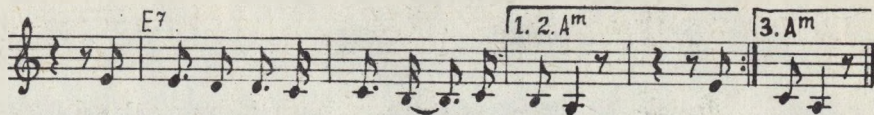
to-mat w garść i tor-ba z su-cha - ra-mi. Wo - chron - ną ba-rwę



wła-dza mnie u - bie-rze. Jak do-brze być zoł - nie - rzem, zoł-



nie-rzem. W o - chron-ną bar-wę wła-dza mnie u - bie-rze.



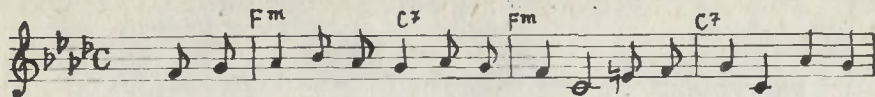
Jak do-brze być żoł - nie - rzem, żoł-nie-rzem. 2. Do- -nie-rzem.

Dostanę buty, broń, do szafki kluczyk,
komendant „baczność”, „spocznij” mnie nauczy,
butami naszą piękną ziemię zmierzę.
Jak dobrze być żołnierzem, żołnierzem.

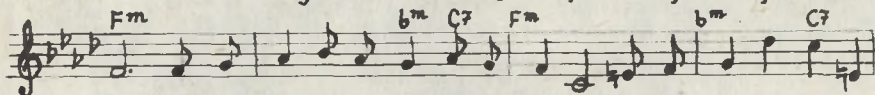
Wnet wszystkie ze łba spadną mi kłopoty,
nie trzeba mi wypłaty ni roboty,
gdy każą - idę, gdy nie każą - leżę.
Jak łatwo być żołnierzem, żołnierzem.

A gdyby się historia jakaś działa,
ty jedno wiesz: Ojczyzna ci każała,
i możesz w swą niewinność wierzyć szczerze.
Jak łatwo być żołnierzem, żołnierzem.

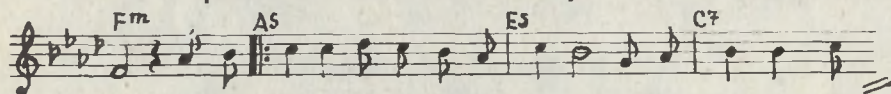
PŁONIE OGNIKO



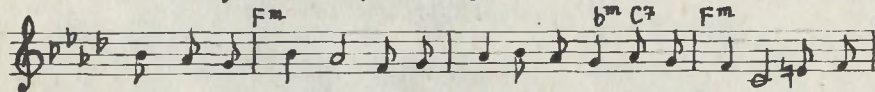
Pło-nie o-gni-sko i szu-mią knie-je, dru-ży-no-wy siadł wśród



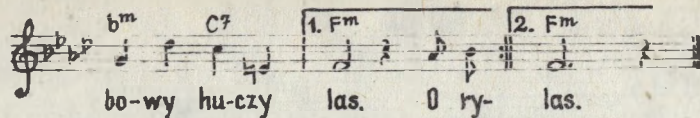
nas. O-po-wia-da sta-ro-dawne dzie-je, bo-ha-ter-ski wskrzesza



czas. O ry-cer-stwie spod kre-so-wych sta-nic, o o-broncach na-



szych pol-skich gra-nie, a po-nad na-mi wiatr szumi, wie-je i dę-



Już do powrotu głos trąbki wzywa
alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
Serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się uniesieniem płoni,
każdy laskę krzepko dzierży w dłoni.
A z młodzieńczej się piersi wyrywa
pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

PODMOSKIEWSKI ZMIERZCH

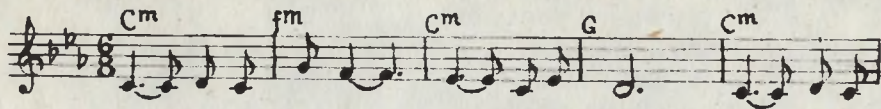
D^m G A⁷ D^m
 Śpi wi-śnio - wy sad, za-snął na - wet wiatr
 F B F E⁷ A⁷
 w o - kwie - co - nych ga - łą - ziach drzew. W dal od -
 D^m G^m
 pły - nął dzień, już roz - ście - lił cień ci - chy
 D^m A⁷ D^m
 zmierzch, pod - mo - skie - wski zmierzch.

Ukołysał nas rzeki cichy szmer,
księżyc srebrzy ją łuską fal.
To rozbrzmiewa pieśń,
to przycichnie gdzieś,
z dali leci, ulata w dal.

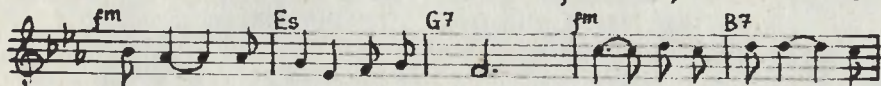
Czemu patrzysz w bok, czemu kryjesz wzrok,
czemu smutno tak wzdychasz wciąż?
Próżno milczysz dziś,
próżno chciałabyś
w sercu skryć tajemnicę swą.

Oto wiśni kwiat do stóp naszych padł.
Na pamiątkę go z sobą weź.
Gdy odejdiesz w świat,
wspomnij cichy sad
i ten zmierzch, podmoskiewski zmierzch.

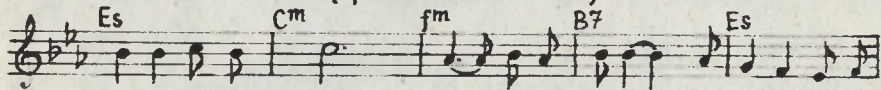
POLA ZIELONE



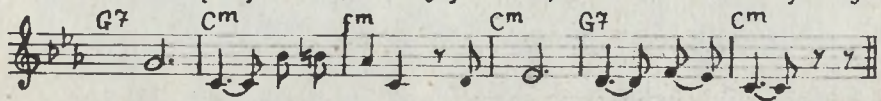
Po — la zie — lo — ne , lat mło-dych blask, chwi — le zie —



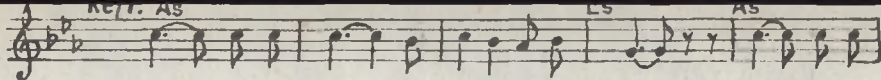
lo — ne ze so-bą po-rwał czas. Tyl — ko w ma-rze-niach u —



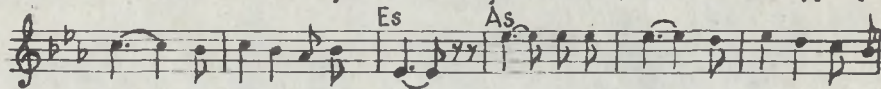
śmie-rza się mój ból, gdy we wspo-mnie-niach i — dzie-my brze-giem



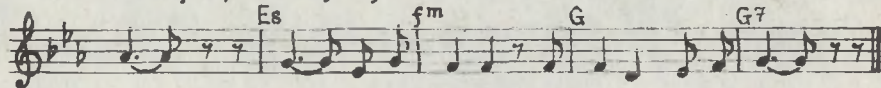
pól, wko — ło zie — lo — na, zie — lo — no i w nas.



Tu w mieście tym zie - lo - nych brak mi pól. Czu - je się



w nim jak ptak schwytyany w sieć. Smu - tno mi w nim, zie - lo - no i na



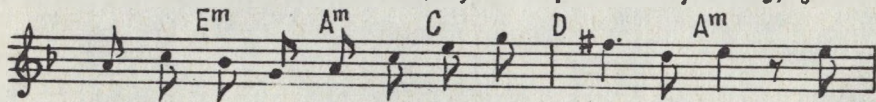
ból cie - bie tu nie ma, a chciałbym cię tu mieć.

Pola zielone, wciąż widzę je,
oczy zielone, zielone oczy twe,
gdy już nie do mnie zielono śmieją się,
ale do wspomnień, a może nawet nie.
Nie mam ci za złe, lecz smutno mi jest.
Tu w mieście tym ...

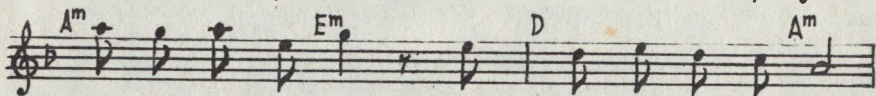
PRAWO I PIĘŚĆ



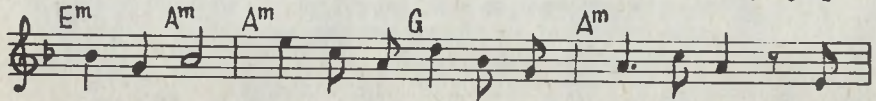
Ze świa-ta czte-rech stron, z ja - rze-bi-no-wych dróg, gdzie



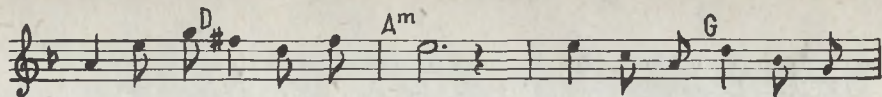
las spa - lo - ny, wiatr zmę-czo - ny, noc i front, gdzie



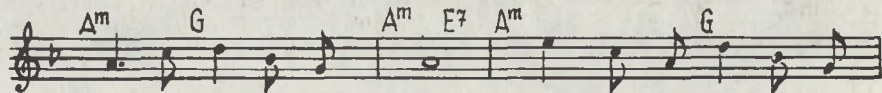
nie ze - bra - ny plon, gdzie po - czer-nia - ty głóg,



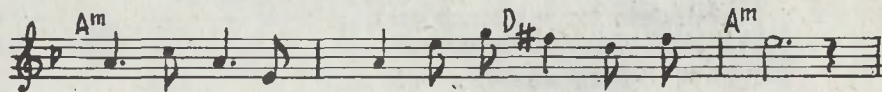
wsta-je dzień. Stoń-ce przy-tu-li nas do swych rąk. I



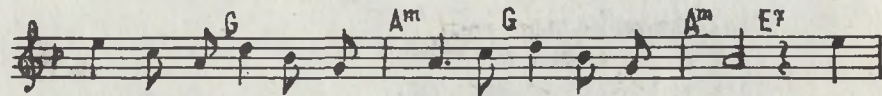
spójrz, zie-mia cięż-sza od krwi. Zno - wu u - ro - dzi nam



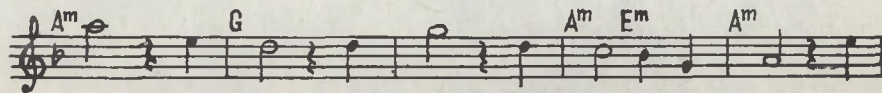
zbo - ża łań, zło - ty kurz. Przy - jmać ko - bie - ty nas



pod swój dach, i spojrz, bę - dą śmiać się, że my



wciąż wspo-mi-na - my ten po-dły czas, po - rę burz. Za



dzień, za dwa, za noc, za trzy, choć nie dziś. **Ło**

ALEKSANDER SERGIEJEWICZ PUSZKIN

97

Lento ad lib. A^m

Co by - ło nie wró - ci i sza - ty roz-dzie-rać by

E^7 C G^7

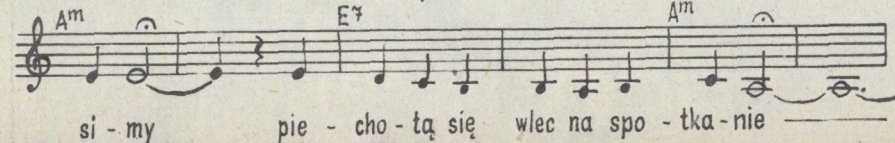
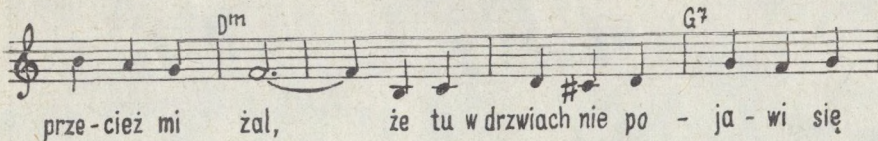
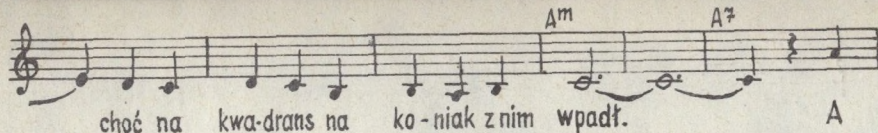
próż-no. Cóż, każ - da e - po - ka ma wła-sny po-rzą-dek i

C D^m

ład. A prze-cież mi żal, że tu w drzwiach nie po-

G^7 A^m A^m F^7 E^7

ja - wi się Pu - szkin. Tak chę-tnie bym dziś —



i ty-le jest aut i ra-kie-ty u - no-szą nas
 w dal. A prze-cież mi żal, że po Mo-skwie nie
 su-ną już sa - nie, i nie ma już sań, i nie
 bę-dzie już ni-gdy tak żal. A prze-cież mi żal,
 że po Mo-skwie nie su-ną już sa - nie, i

Am F7 E7

nie ma już sań —, i nie bę-dzie już ni-gdy tak żal —

Coda E7

Am

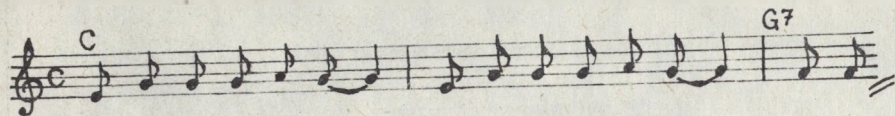
3. Po-ju-tro wy-da-rzy się coś —.

(powt. dla 3., 4., 5. zwr.)
W 5. zwrotce po ⊕ następuje Coda.

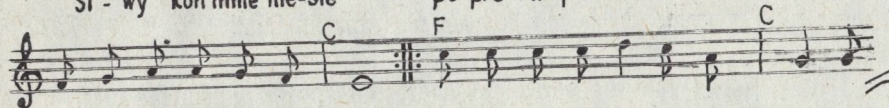
3. Pozdrawiam i wielbię mój wiek, mego stwórcę i mistrza.
Pojętny mój wiek, zdolny wiek mój chcę cenić i czcić.
A przecie mi żal, że jak dawniej
śnia nam się bożyszczą,
i jakoś tak jest, że gotowiśmy czołem im bić.

4. No cóż, nie na darmo zwycięstwem nasz szlak się uświetnił
i wszystko już jest: cicha przystań, non iron i wikt.
A przecie mi żal, że nad naszym
zwycięstwem niejednym
górują cokoły, na których nie stoi już nikt.
5. Co było nie wróci, wychodzę wieczorem na spacer,
i nagle spojrzałem na Arbat, i ach,
co za gość!
Rzą konie u sań,
Aleksander Sergiejewicz przechadza się –
i głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś.

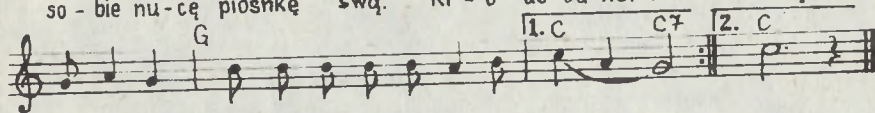
RIO DE JANEIRO



Si - wy kon' mnie nie-sie po pre-rii po le - sie, a ja



so - bie nu - cę piosnkę swą. Ri - o de Ja - nei - ro a - hoj, ca -



ba - lle - ro naj - pię - kniej - szy mie - siąc to ma — j. — j.

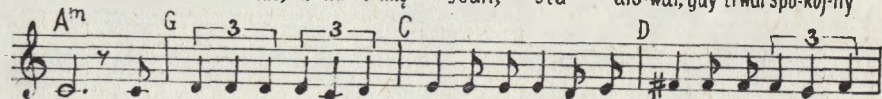
Nie płacz moja miła,
nie płacz ukochana,
bo ja za niedługo wrócę tu.
Rio de Janeiro...

RÓŻA BYŁA CZERWONA

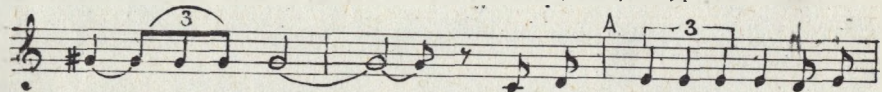
10:



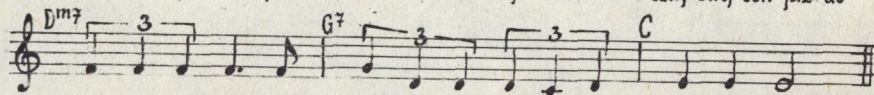
Dwa-dzie-ścia miał lat, a na i-mię Jean, stu - dio-wał, gdy trwał spo-koj-ny



czas. Lecz po-tem na roz-kaz „sol - dats en a-vant” po-biegł w bój pod Se-da-nem i



krzy - knął i padł ———. Gdy na wie-czny swój sen już do



zie - mi miał iść, wy - stru - ga - li mu z brzo-zy bia - ły krzyż,

a sio-sra w mun-du-rze, co sta-ta tuż, tuż, rzu-ci-ta mu ró-żę wprost
 w grób. Czer-wo-ny, czer-wo-ny był kwiat i cierni, a
 mi-łość tak bia-ła, tak bia-ła jak śmierć. Jak ró-ża kwi-
 tną-ca prze-sta-ta żyć; a-dieu, a-dieu, mon a-mi!

Rok siedemnasty, to było Cambrai,
 szły czołgi na skos przez zboczony krwią śnieg.
 Nie straszne są kule, nie straszny jest tank,
 „włóż maskę na twarz”. Lecz już gaz dusi krtani.

Chłopców z pola ośmiuset z nim zwlekli pod noc,
 i wiatr słyszał szloch, bo to po nich był szloch.
 A na grobie w oparach trujących jak zło
 konała róży woń.

Czerwony, czerwony był kwiat ...

W czterdziestym, Paryż, na torze ślad min,
 nie doszedł pociąg, wysadzono go z szyn.
 Dziesięciu ze stu postawiono pod mur,
 rozległa się salwa... I cisza, bez słów...

Uprzątnięto stos ciał, zmyto bruk,
 na ścianie pozostał ślad wrogich kul.
 Nim nastał świt, nim skończyła się noc,
 złożył róży gałązkę tam ktoś.

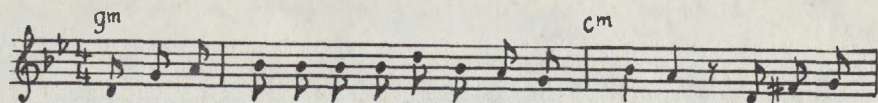
Czerwony, czerwony był kwiat ...

„Czy to minęło? Mów! Nie wróci już?”
- pytania słyszę wciąż ze wszystkich ust.
Nie wolno zapomnieć pożogi i zgliszczy,
by znów nie wróciło wszystko od nowa.

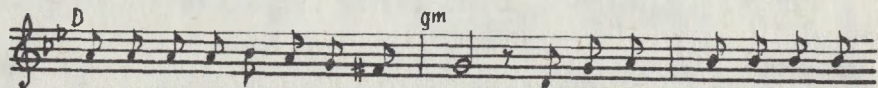
Już ojcowie i ojców ojcowie szli w bój,
nie szczędząc swej krwi, choć też chcieli żyć.
Bezsens? Nie, nie, nie zapomnij tych słów,
to nie może powtórzyć się znów!

Czerwony, czerwony był kwiat i cień,
a miłość tak biała, tak biała jak śmierć.
W mej pieśni rozkwita dziś czerwień róż,
by to nie zdarzyło się już.

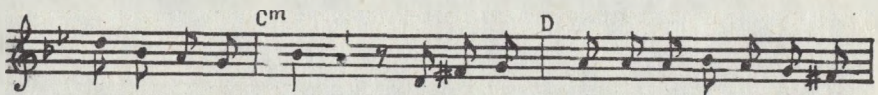
TANGO APASZOWSKIE



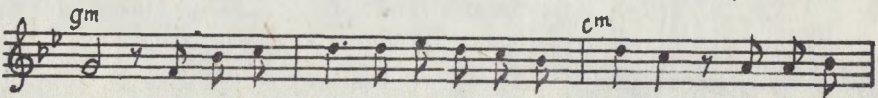
A - pa-szem Sta-szek był, w krąg zna-ty go a - li - ce, w cie-mnych spe-



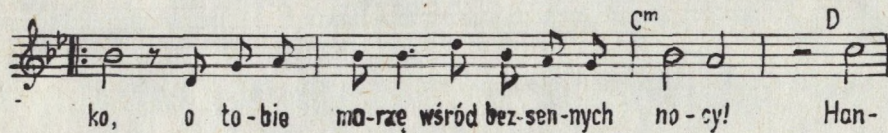
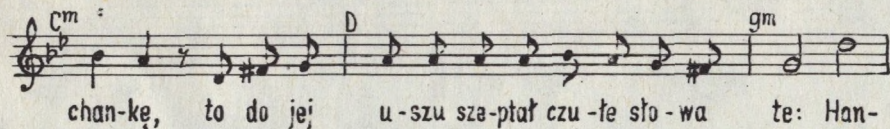
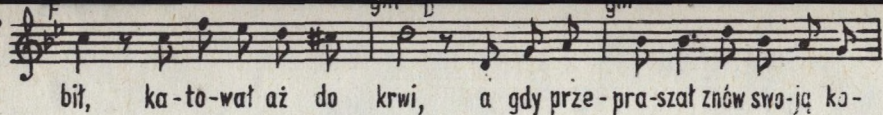
lun-kach, tam gdzie po-dłe ży-cie wre. Ko-chan-ką je-go by-ła

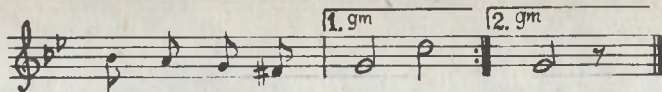


zwy-kła u - li - czni - ca, co gdzieś na ro - gu sprze-da - je cia-ło



swe. Po-mi - mo to Stach ko-chał swo-ją Han-kę, choć nie-raz





za-wsze chciał-bym być. Han- być.

• Gdy Stach przekonał się, że Hanka go zdradziła,
to się roześmiał swym okrutnym cha cha cha
w spelunkach, tam gdzie jego granda wódkę piła
i Staszek też pił, choć serce z bólu tka.
Po roku znów Stach spotkał swoją Hankę,
i w ręku błysnął długi ostry nóż.
I nożem w serce pchnął swoją kochankę,
a nad jej ciałem szeptał: „cóżem zrobić, cóż.”

Hanko, twoje ciało z bólu pręży się, wygina,
Hanko, ach, ja bez ciebie nie potrafię żyć!
W sercu nóż, ja wiem, że moja to wina,
że życie płynie wśród tak burzliwych fal.

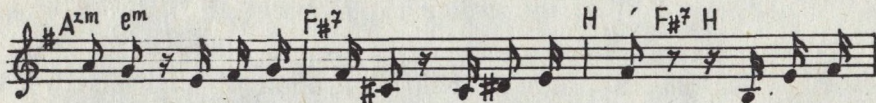
TANGO RETRO



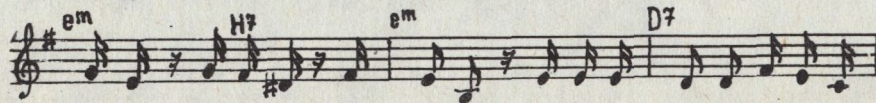
Raz kom-po - zy-tor nad wy-raz am - bi-tny, lau-re-at



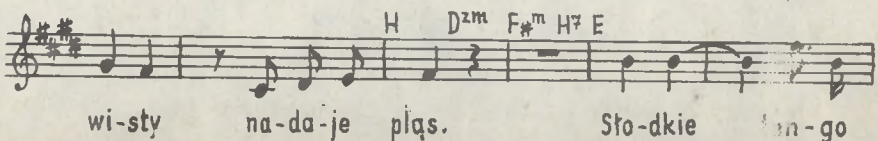
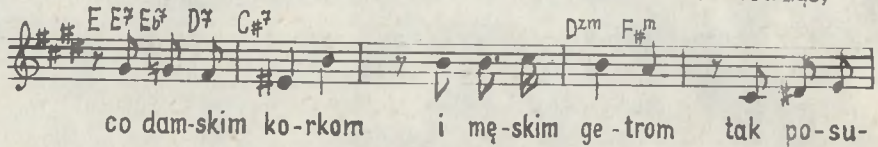
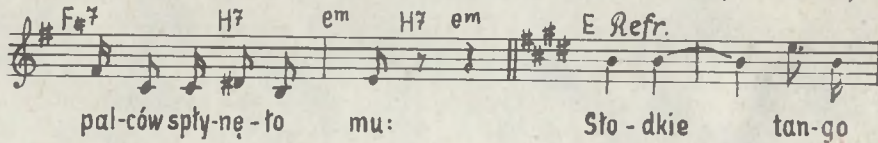
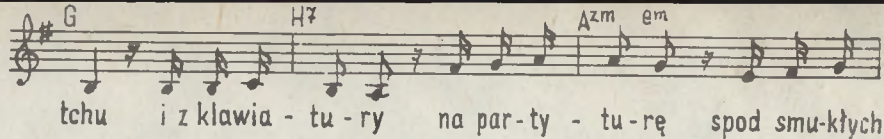
wie - lu słyn-nych Grand Prix, po-czuł cu - do-wny, le-dwo u-



chwy-tny na-tchmie-nia na-kaz, co wdu-szy tkwi. Żół-tych o-



łów-ków za-o-strzył więc fu-rę, do in-stru-men-tu u-siadł co



re - tro, u - miar, wdziek i styl,

któ - re - go za - dne mo - dy nie ze - tra,

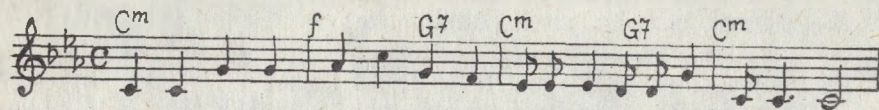
to tan - go re - tro, o le! czar mi - nio - nych chwil.

Znajomy krytyk na kawkę wpadł z rana,
 awangardowych dzieł anioł stróż,
 „Mistrz niewyspany? Matko kochana!
 Cóż na warsztacie u mistrza, cóż?”
 Wysłuchał tanga z powagą okropną,
 krzyknął: „Powietrza!” i zaczął mdleć.
 Mistrz przerażony otworzył okno,
 a na podwórku już nucił cieć: Stodkie tango retro...

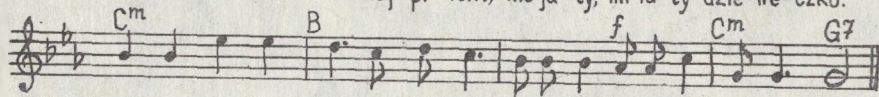
W utworze tym winna być jeszcze pointa
w trzecim kupiecie, au troisième couplet;
dla mnie to mięta, niech pan pamięta,
kto kiedykolwiek mnie słuchać chce.
Gdy stwierdzi ktoś, że ten los to nie bajka,
niechaj ktoś taki co w piersiach tchu
pędzi i błaga kolegę grajka,
by na pociechę odegrał mu:

Słodkie tango retro,
serc niewieścich wstrząs,
co damskim korkom i męskim getrom
tak posuwisty nadaje płąs.
Awangardy swetrom,
które przywdział świat,
niech tango retro przypomni te tro...
te trochę wdzięku, o le! z dawnych dobrych lat.

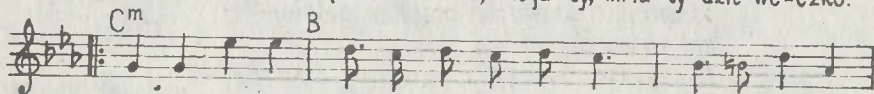
TOKAJ



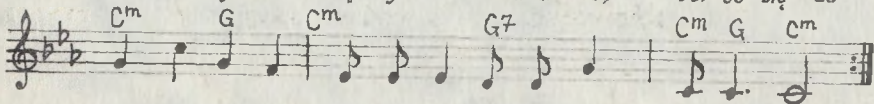
Co wie - czo - ra to - kaj pi - łem, mo - ja ty, mi - ła ty dzie - we - czko.



Co wie - czo - ra się ba - wi - łem, mo - ja ty, mi - ła ty dzie - we - czko.



I choć w gło - wie tę - go za - szu - mia - ło, ser - ce się do

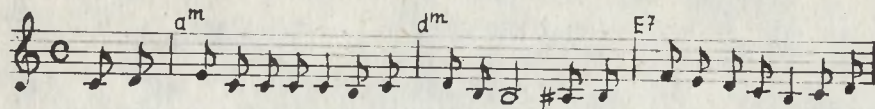


cie - bie rwa - ło, mo - ja ty mi - ła ty dzie - we - czko.

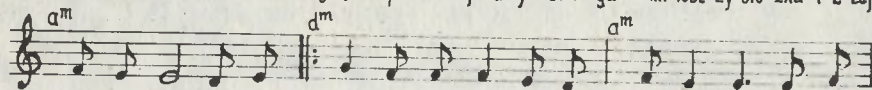
Wczoraj znowu tokaj piłem,
moja ty, miła ty dziewczeczko.
Aż do rana się bawiłem,
moja ty, miła ty dziewczeczko.
Choć się głowa jak len w polu chwieje,
do wieczora wytrzeźwieję,
moja ty, miła ty dziewczeczko.

Potem przyjdę ja do ciebie,
moja ty, miła ty dziewczeczko,
a ty przyjmiesz mnie do siebie,
moja ty, miła ty dziewczeczko.
I choć z ust mych zapachnie wino,
pocałujesz mnie dziewczyno,
moja ty, miła ty dziewczeczko.

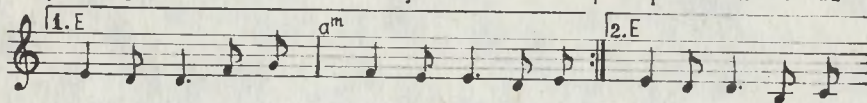
TRZY MIŁOŚCI



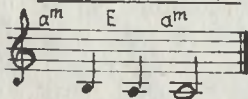
Pierw-sza mi-łość z wiatrem gna, z nie-po - ko - ju drży. Dru - ga mi-łość ży - cie zna i z tej



pierw-szej drwi. A ta trze-cia jak tchórz w drzwiach prze-krę - ca klucz i wa -



li - zkę ma spa - ko - wa - na już. A ta - li - zkę ma spa - ko -

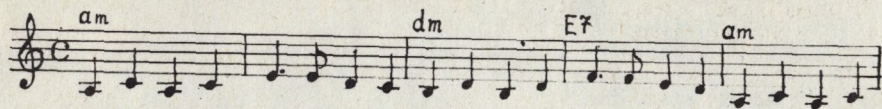


- wa - na już.

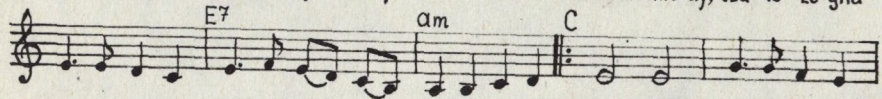
Pierwsza wojna - pal ją sześć,
to już tyle lat,
druga wojna - jeszcze dziś
winnych szuka świat.
A tej trzeciej, co chce
przerwać nasze dni,
winien będziesz ty,
winien będziesz ty.

Pierwsze kłamstwo, myślisz: „Ech,
zażartował ktoś”,
drugie kłamstwo - gorzki śmiech,
śmiechu nigdy dość.
A to trzecie, gdy już
wchodzi przez twój próg,
bardziej rani cię
niż na wojnie wróg.

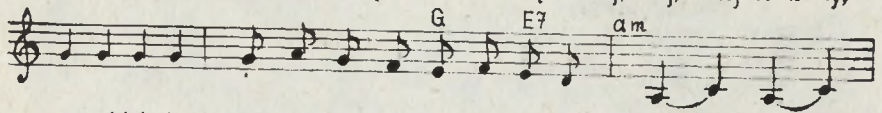
UKRAINA



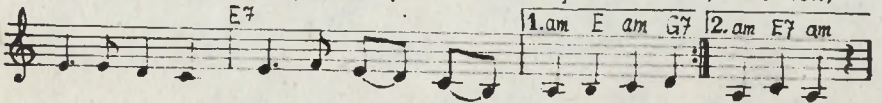
Hej tam gdzieś znad czarnej wo-dy sia-da na koń u-łan mło-dy, czu-le że-gna



się z dziewczyną, jeszcze czu-lej z U-kra-i-ną. Hej, hej, hej so-ko-ty,



o-mi-jaj-cie gó-ry, la-sy, rze-ki, do-ty, dzwoń, dzwoń,



dzwoń dzwoneczku mój ste-po-wy sko-wro-ne-czku, dzwoń, dzwoń, dzwoń.

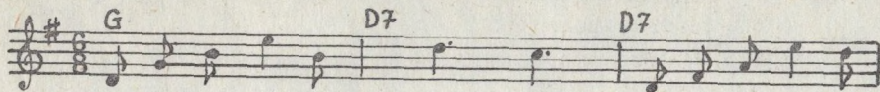
Pięknych dziewcząt jest niemało,
 lecz najwięcej w Ukrainie,
 tam me serce pozostało
 przy kochanej mej dziewczynie. Hej, hej...

Ona jedna tam została,
 jaskółeczka moja mała,
 a ja tutaj w obcej stronie
 dniem i nocą tęsknię do niej. Hej, hej...

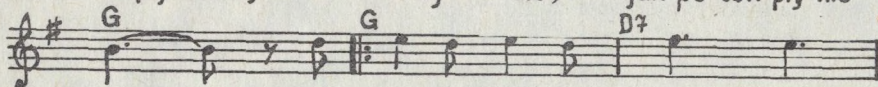
Żal, żal za dziewczyną,
 za zieloną Ukrainą,
 żal, żal, serce płacze,
 już jej więcej nie zobaczę. Hej, hej...

Wina, wina, wina dajcie,
 a jak umrę pochowajcie
 na zielonej Ukrainie
 przy kochanej mej dziewczynie. Hej, hej...

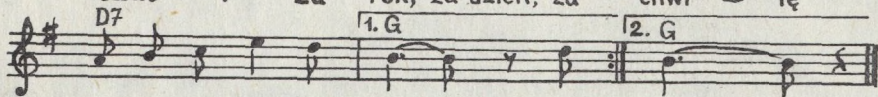
UPLÝWA SZYBKÓ ŻYCIE



U-pły-wa szyb-ko ży - cie, jak po-tok pły-nie



czas —. Za rok, za dzień, za chwi — lę

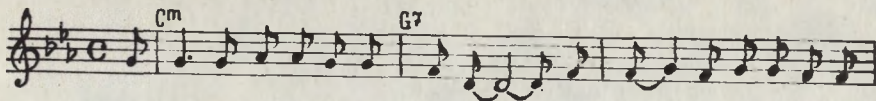


ra-zem nie bę-dzie nas —. Za nas —.

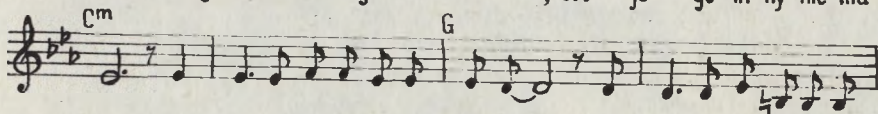
I nasze młode lata
popłyną szybko w dal,
a w sercu pozostanie
tęsknota, smutek, żal.

O, jeszcze młodość nasza,
jakże szczęśliwiśmy,
o, niech przynajmniej teraz
nie płyną gorzkie łzy.

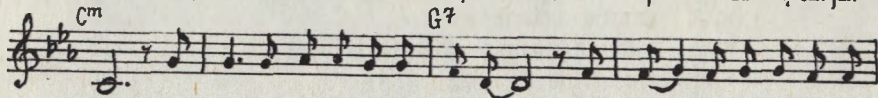
WAŃKA MOROZOW



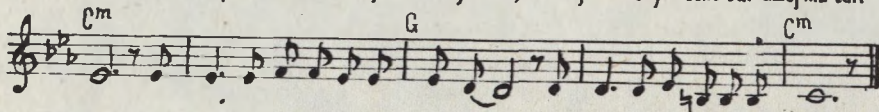
I cze-góż chcieć od te-go Wa-ni —, toć je - go wi-ny nie ma



w tym. Wszy-stkie-mu win-na tam-ta pa-ni —, że po-szedł za nią tak jak



w dym. A pa-so-wa-ło by mu wszy-stko, już wszy - stko bar-dziej niż ten



traf, że z cyr-ku zła-pie go ar - tyst-ka, na li - nie tańcząc pośród braw.

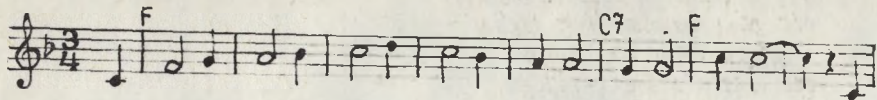
Gdy w pierwszym geście powitania
nad głowę wzniosła białą dłoń,
wciągnęła Wanię pożądanie
bez reszty w swą przepastną toń.

Marusię swą porzucił najpierw,
a potem co noc aż do dnia
z artystką szalał w chińskiej knajpie,
a tam Marusia z żalu schła.

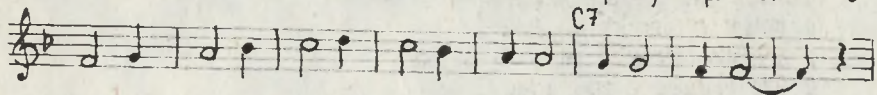
A Wania tamtej na stół ciskał
meduzy i w trzech smakach drób,
nie wiedząc nic, że ta artystka
wciąż wodę z mózgu robi mu.

Bo nie wierzymy w czas kochania,
że miłość biedy przyda nam.
Ech, Wania, Wania, biedny Wania,
ot spójrz, po linie idziesz sam.

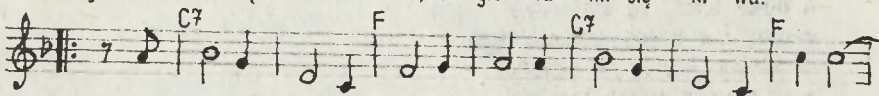
W PIWNICY SOBIE SIEDZĘ SAM



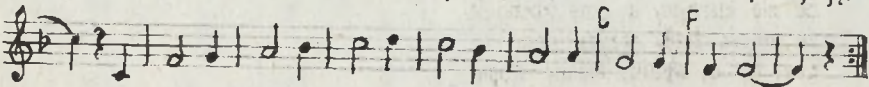
W pi - wni - cy so - bie sie - dzę sam nad ku - flem peł - nym pi - wa. O -



czy - ma wo - dę tu i tam, a gło - wa mi się ki - wa.



Nie zwa - żam na czer - wo - ny nos i na to, że wciąż ty - ję,

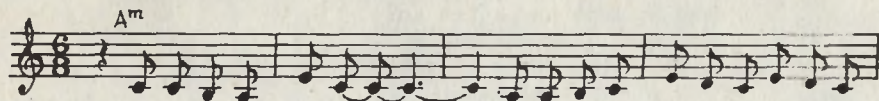


lecz bio - rę ku - fól wrę - ce swe i pi - ję, pi - ję, pi - ję.

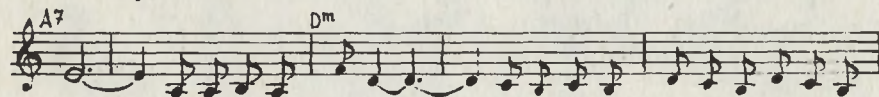
Gdyby mi ktoś na wybór dał
dziewczynę, konia, trunek,
i rzekł: „Wybieraj, co chcesz sam,
ja płacę za rachunek” –
na próżno dziewczę wdzięczy się,
a koń wyciąga szyję:
ja biorę kufel w ręce swe
i piję, piję, piję.

A gdy nadejdzie sądu czas
i stanę u stóp tronu,
pokłonię się aż po sam pas
i powiem bez pardonu:
„Rozkoszy rajskich nie chcę znać
ni wiedzieć, gdzie się kryją,
jeno mnie, Panie Boże, wsadź
gdzie piją, piją, piją.”

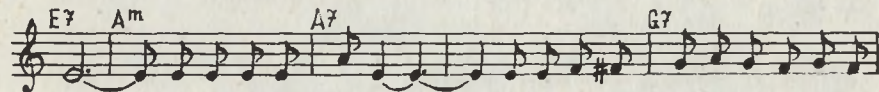
WYBACZCIE PIECHOCIE



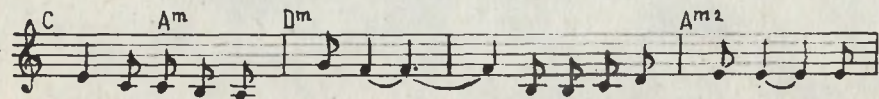
Wy-bacz-cie pie - cho-cie ———, że tak nie-ro - zum-na cza-sa-mi, bez



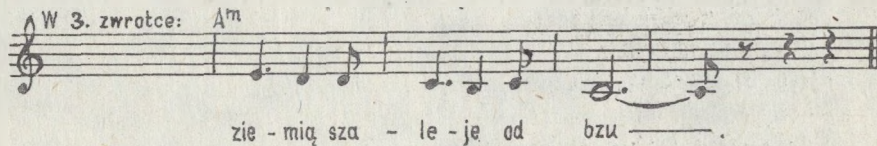
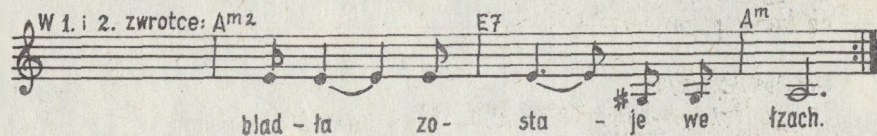
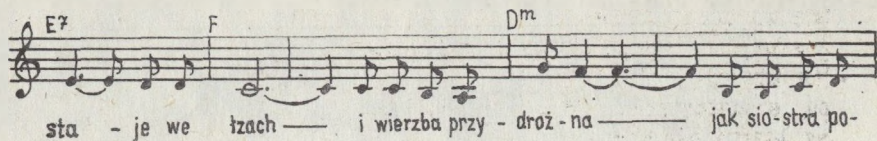
tchu —. My za-wsze w po - cho-dzie —, gdy wio-sna nad zie-mią sza-le - je od



bzu —. Jak dłu-go tak mo-żna —: bez-dro-ża, mo - kra-dła i bło-to i



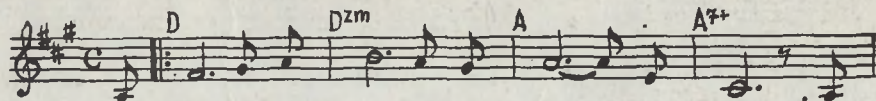
piach i wierzba przy - droż-na — jak sio-stra po - blad - ła zo-



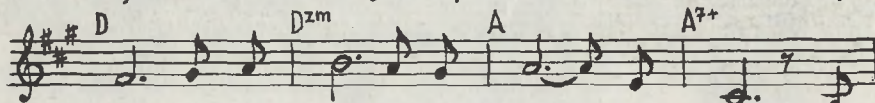
Nie wierście pogodzie,
gdy deszcze trzydniowe zaciągnie wśród drzew.
Nie wierście piechocie,
gdy w pieśni bojowej odwaga i gniew.
Nie wierście, nie wierście,
gdy w sadach słowiki zakrzyczą co sił,
wy jeszcze nie wiecie
co komu pisane i kto będzie żył.

Uczytaś Ojczyzno,
że żyć trzeba umieć i słyszeć twój głos.
Mój chłopcze mężczyzno,
a jednak niezgorszy przypada ci los.
My zawsze w pochodzie,
i tylko to jedno nas budzi ze snu:
dlaczego w pochodzie,
gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu,
dlaczego w odwrocie,
gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu.

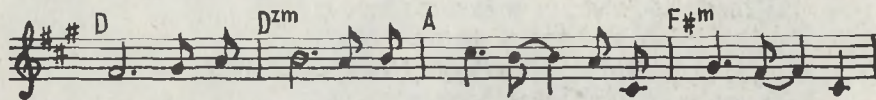
ŻÓŁTE KALENDARZE



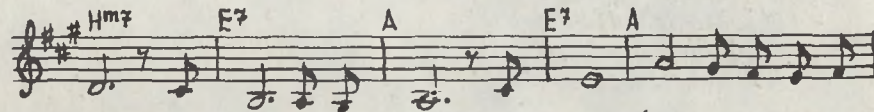
Czy znasz mo-rza brzeg bez po- szu - mu fal? Czy



znasz rze - ki nurt, co nie pły - nie w dal? Czy



znasz? Je-śli nie, to dla - cze - go chcesz za - trzy - mać prąd



rzek, szum fal, two-je tzy, mój płacz? Żal nic tu nie po-

ALFABETYCZNY SPIS PIEŚNI

	str.		str.
Ballada o głupcach	4	Dwadzieścia lat a może mniej	44
Ballada pasterska	6	François Villon	46
Ballada wagonowa	8	Gdzie są kwiaty	50
Bal na Gnojnej	10	Hej bystra woda	52
Balonik	12	Jak dobrze nam	54
Banda	14	Kasztany	56
Biały krzyż	17	Kiedys w góry się wybrałem	59
Buty	19	Komu dzwonią	62
Ciągle pada	22	Korowód	63
Cygańska ballada	26	Łońka Król	66
Cysorz	28	Mały biały domek	71
Czarne oczy	30	Marianna	75
Czeka na nas świat	32	Mary Ann	77
Czerwone słońeczko	34	Morskie opowieści	82
Czerwony pas	36	Pieniążki	84
Do ciężkiej ciężkiej	38	Piosenka ameryk. żołnierza	86
Dom wschodzącego słońca	42	Płonie ognisko	88

	str.
Podmoskiewski zmierzch	90
Pola zielone	92
Prawo i pięść	94
A. S. Puszkina	97
Rio de Janeiro	102
Róża była czerwona	103
Tango apaszowskie	107
Tango retro	110
Tokaj	114
Trzy miłości	116
Ukraina	118
Uptywa szybko życie	120
Wańka Morozow	122
W piwnicy sobie siedzę sam	124
Wybaczcie piechocie	126
Żółte kalendarze	129

PIOSENKI TURYSTYCZNE

Banda	14	Morskie opowieści	82
Cygańska ballada	26	Płonie ognisko	88
Czerwony pas	36	Pola zielone	92
Hej bystra woda	52	Rio de Janeiro	102
Jak dobrze nam	54	Upływa szybko życie	120
Kiedyś w góry się wybrałem	59		

PIOSENKI STUDENCKIE I KABARETOWE

Ballada o głupcach	4	Pieniążki	84
Bal na Gnojnej	10	Piosenka ameryk. żołnierza	86
Balonik	12	Puszkina A. S.	97
Buty	19	Róża była czerwona	103
Cysorz	28	Tokaj	114
Czarne oczy	30	Trzy miłości	116
Dom wschodzącego słońca	42	Ukraina	118
François Villon	46	Wańka Morozow	122
Komu dzwonią	62	W piwnicy sobie siedzę sam	124
Łońka Król	66	Wybaczenie piechocie	126
Marianna	75		

PRZEBÓJE I PIOSENKI RETRO

Ballada pasterska	6
Ballada wagonowa	8
Biały krzyż	17
Ciągle pada	22
Czeka na nas świat	32
Czerwone słońeczko	34
Do ciężki ciężka	38
Dwadzieścia lat a może mniej	44
Gdzie są kwiaty	50
Kasztany	56
Korowód	63
Mały biały domek	71
Mary Ann	77
Podmoskiewski zmierzch	90
Prawo i pięść	94
Tango apaszowskie	107
Tango retro	110
Żółte kalendarze	129

W śpiewniku skorzystano z piosenek następujących autorów:

A. Bianusz

J. Kondratowicz

W. Młynarski

T. Chyła

J. Korzeniowski

A. Moczulski

A. Dąbrowski

A. Korzyński

B. Okudźawa

K. Dzikowski

S. Krajewski

E. Pałłasz

J.G. Ferrari

F. Leśniak

D. Potiomkin

P. Figiel

Z. Lewandowski

A. Rybiński

M. Grechuta

M. Łebkowski

W. Sołowiow-Siedoj

K. Klenczon

J. Mart

M. Terlikowska

J. Kofta

M. Matecki

S. Werner



Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...

Współpraca z...





Książnica Cieszyńska

KN I 15553